

Dyplomatyczna interwencja nie doprowadziły do pożądanego skutku. Sprawozdania angielskiego konsula z Warszawy nie mogą być przedłożone.

Słów tych angielskiego ministra nie można lekceważyć, ale też i niemożna ich zbyt wysoko stawiać. Lord Russel nie mógł publicznie nie takiego wyzrec, po czem nie mogłyby natychmiast fakta nastąpić. Zresztą przypominamy sobie notę tegoż samego ministra do Cavoura, z której bynajmniej nie można było wnosić, że narodowość włoska ma w Anglii tak silnego i wytrwałego opiekuna. Ważnym zdaje się nam być to miejsce, że dyplomatyczna interwencja nie odniosłaby pożądanego skutku. Wnosić zjad można, że Anglia nie liczy w tym względzie na wspólność Francji, że w kwestjach Polski i Węgier jeszcze na teraz rozchodzą się interesa tych dwóch mocarstw. Zdanie bowiem ministra, że dyplomatyczna interwencja na nie się nieprzyda, sprzeciwia się dzisiaj polityce angielskiej, która ratując Turcję, trzyma ją przy życiu tylko interwencją dyplomatyczną. Ważniejsze powody, spoczywające w tajemnicach dzisiejszej zawilej sytuacji europejskiej, musiały wpływać na lorda Russela, gdy w obec Izby powyższe słowa mówił.

Z usiłowaniach wysokiej Porty widać, jak wiele zależy jej na dobrych stosunkach Francji z Anglią, ale oraz widać i obawę, że te stosunki przy krzyżujących się interesach obu mocarstw rozbić się mogą. W sprawie syryjskiej robi Turcja co może, aby Francji z Anglią nie poróżnić. Anglia chce ewakuacji, Francja uważa to za obrażenie swego honoru. Napoleon miał temi dniami zwołać radę wojenną i zadać jej pytanie, jak ważnym może być pod względem strategicznym zajęcie Syrii przez wojska francuskie. Jenerałowie mieli odpowiedzieć, że liczbą dzisiejszych wojsk okupacyjnych nie odpowiada celowi. Deaurot i 5.000 żołnierzy przy pierwszym wybuchu nieprzyjacielskich kroków wpadłyby w niewolę Anglii, a wzmocnienie tych wojsk przynajmniej w trójnasób byłoby wypowiedzeniem wojny. Otoż Turcja miała tu pośredniczyć, i uchylając wszelki pozór do nieporozumienia między obudwoma opiekunecznymi mocarstwami zażądała od Francji, aby ta dla ustalenia porządku w Syrii zostawiła w Bajrucie 1000 żołnierzy. Inna wersja jest, że Turcja wysłała nowe wojska do Syrii i wzmocniwszy korpus swój także operujący do 35.000, oświadcza się gotową do spełnienia wszystkich tych uchwał, jakie powzięła komisja europejska. Na tej podstawie miała już Francja zgodzić się z Anglią na przedłożony plan reorganizacji Syrii, z czego możnaby wnosić, że wojska francuskie w naznaczonym terminie opuszczają Syryję.

Co do ewakuacji Rzymu, trudno przepowiedzieć, kiedy ta nastąpi. P. Thouvenel miał Cavourowi wprost odpowiedzieć, że ewakuacja Rzymu w obec dzisiejszych stosunków mocarstw i w obec opinii publicznej, która w kraju przez Izbę prawodawczą przemówiła, niepodobną jest w tej chwili.

Kwestya naczelnictwa niemieckiej armii Związkowej weszła znowu w inną fazę. Prusy podały wniosek do Bundestagu, aby na wypadek wojny Rzeszy niemieckiej, jeśli oba wielkie mocarstwa, albo jedno z nich z całą swoją armią w tej wojnie udział weźmie, artykuł ordynacji wojennej dotyczącej się naczelnego wodza był zawieszony, i aby pozostawionem było obom mocarstwom z zastrzeżeniem aprobaty Bundestagu, między sobą porozumieć się o naczelne dowództwo.

Nie wiemy czy ten wniosek pochodzi tylko od Prus czyli i Austria go postawiła.

Z Grecji nadchodzą wiadomości, które to wszystko potwierdzają, co się już nieraz rzekło. Na wielką skalę przygotowany ruch w prowincjach tureckich objawia się coraz silniej i coraz więcej zajmuje przestrzeń. Zdaje się, że tutaj poraz pierwszy otwarcie wystąpią przeciw sobie Francja i Anglia. Grecya wchodzi widocznie w rachubę tych ruchów. Król jest cały w ręku stronnictw exaltowanych. Przygotowują się ekspedycje na ziemi tureckie i każdy zbroi się, aby wziąć udział w powstaniu, które ma ogarnąć całą przestrzeń od Cattaro aż do Warny. Turcja wysłała na granicę Grecji silny korpus i wyciągnęła kordon graniczny.

W sprawie wojny amerykańskiej, powiedział lord Woodhouse, że Anglia nie tylko, że się do niej mieszać nie będzie, ale nawet nie chce nikomu rad swoich narzucać. Mimo to kazała oświadczyć w obu obozach, że zgodzenie niesnasek domowych na drodze spokojnej byłoby dla niej nader pożądanem.

Korespondencye „Głosu“.

Wiedeń 4. maja.

Wczorajsze posiedzenie Izby niższej, o którym donosiłem teleg., miało wagę polityczną i zasadniczą. Szło o obliczenie sił i postawienie stronnictw.

W innych krajach próba taka odbyła się o zasady lub sposób ich pojmowania w zakresie konstytucyj. W parlamencie austriackim próba ta stanęła i stała istotnie musiała na narodowościach. Po za narodowościami stoją naprzeciw siebie dwa sobie prawie zupełnie przeciwne systema: centralistyczno-konstytucyjny i decentralistyczno-konstytucyjny. Używam tego ostatniego wyrazu, gdyż system federacyjny miałby inną doniosłość. Wczorajsza próba pokazała je w obecnym składzie Izby, gdzie nie ma jeszcze połowy Państwa, i połowy otwarcie-federacyjnej, większość bardzo znaczna stanęła po stronie decentralistyczno-konstytucyjnej. Czesi, Morawianie, Ślązacy, Styryjanie i nawet posłowie z wyższej Austrii wstawiali za wnioskiem p. Prasek. Był to zastęp prawie zupełnie słowiański. W drugim, to jest w mniejszości stanęli centraliści niemieccy. Pierwsze to wystąpienie Izby dowodzi, że kierunek decentralizacyjny przemoże we wszystkich kwestjach organizacyjnych. W kwestjach socyalnych oba obozy będą za wolnością konstytucyjną, za tolerancją religijną itd., wyjąwszy posłów z niektórych prowincji, jak n. p. Tyrol.

W teraźniejszym więc składzie Izby większość jest za decentralizacją. Wszakże niewiadomo, jakby daleko ją posunąć chcieli. Mówiący trzymali się ogólników. Jeżeli przyjdą do Izby posłowie z Wenecji, trudno będzie w tych ogólnikach pozostać, bo trzeba będzie się z nimi stanowczo rozprawić. To samo nastąpi względem Węgrów, gdy Sejm węgierski wyzrecze, że do Rady Państwa swych posłów nie przysle. Wtedy pokaże się dopiero, czy Czesi są za federacją, lub tylko za decentralizacją administracyjną. Wtedy się pokaże, czy chcą zmiany systemu, czy tylko zmiany ministerium. Dotychczas Czesi chcą utworzyć stronnictwo środkowe w Izbie między federalistami i centralistami. Czy to stanowisko jest możebnem, dalszy bieg debatów pokaże.

W każdym razie system autonomii prowincjonalnych, tak jak go określił dyplom cesarski, będzie miał za sobą zawsze przeważną większość. Statuta wydane 26. lutego, będą przeto musiały ulegć znacznym zmianom. Lecz jeżeli na tem poprzestanie, większość w Izbie wyrobi tylko konstytucyjną dla krajów niewęgierskich. Że do takiej roboty Węgry ręki nie przyłożą — to pewna. Czy gdy tutejsze dzieło się wyrobi, Węgry znajdą sposób zastosowania doświadczeń konstytucyj — to kwestya przyszłości.

Węgry stoją czysto federacyjnie.

Sejm węgierski ma, jak mówią, zostawić na później adres, a wziąć w poniedziałek kwestyę podatków, które rząd gwałtem zaczyna pobierać.

Dzisiejsze posiedzenie Izby nie dotknęło jeszcze adresu. Komisja ma go przygotować na środę. Minister Stanu oświadczył, że da komisji objaśnienia, tyczące się interpelacji względem posłów węgierskich, i że odpowie na tę interpelację przed Izba, jeżeli Izba uzna dalej tego potrzebę.

Rzym 23. kwietnia.

(W.) Wiadomość o chorobie Ojca świętego została pochwyconą przez dzienniki włoskie i przez pewną część europejskiej prasy z nadzwyczajną skwapliwością, i poparte najprzesadniejszymi komentarzami: było to niespodziane rozstrzygnięcie długiego sporu podające się samo z siebie, były podwoje znieznacka otwarte w niewysłędnym labiryncie włoskiej kwestyi. Stronnictwo znajdujące się dziś u steru rzeczy publicznej we Włoszech miało, że ze zgonem Piusa IX ustanie niezłomny opór stolicy apostolskiej przeciw bezwarunkowemu zjednoczeniu Italii i centralizacyjnemu systemowi gabinetu turyńskiego, lub że zgon ten przynajmniej przetrnie wbrew wszystkim gorydyskim węzłom obecnego położenia pozwalając cesarzowi Napoleonowi odwołać wojska swe z Rzymu i złożyć je w piemonckiem: nowy zaś papież znalazłby się w obec dokonanego czynu i musiałby przyjąć warunki po dyktatorsku sobie przez Italię podane. Te nadzieje się nie ziściły: Pius IX wyzdrowiał całkiem, i nie się dotąd nie zmieniło w wewnętrznych warunkach kwestyi rzymskiej. Z tego powodu „Popolo d'Italia“ pisze: „Królestwo włoskie jest jak figura mająca swój środek ciężkości w niewłaściwym miejscu: figura ta nie może stać na nogach. Jedną tylko istnieje rada: zanieście ją do Rzymu. Obiercie drogę, która wam się podoba: we Włoszech wszystkie drogi do Rzymu prowadzą, a dojsz tam winniśmy pod karą śmieci.“ Tak dobitne wszakże i stanowcze domaganie się nielacono zbyć się dadzą ogólnikami, jakimi hr. Cavour odpowiadał niedawno w parlamencie na zadane sobie pytanie w przedmowie przysięgłej włoskiego królestwa stolicy: jako listy otrzymane z Turynu donoszą, że pierwszy minister wystosował w tych dniach notę do rządu francuskiego przedstawiającą niesłychane trudności w jakich płuży i niepodobniostwo utrzymania w karchach przez czas długi ruchliwej i wyexaltowanej części radykalistów włoskich, których każda chwila ociągania się z aneksją Rzymu do rozpaczyliwej przyszłości może ostateczności. Trudno przewidzieć na jakie postanowienie zdobędzie się gabinet tullyjski w obec takiej naturalności sprzymierzeńca swego. Przesądzać je stanowczo byłoby nieroztropnem: wielkie i przeważne, powtarzamy, względy zfiwalają cesarza do przedłożenia okupacji. Gdyby kwestya neapolitańska, bynajmniej dziś dla niego nieobojętna, wykreślić się nawet dała z programu polityki francuskiej, w którym nieposlednią odgrywa rolę, zastawałyby zawsze religijne względy, na które nacelnik katolickiej Francji rad nie rad musi mieć bacność.

W Turynie oczekiwany jest zawsze książę Napoleon, którego podróz, jak powtarzają wszyscy, ma się odnosić do kwestyi rzymskiej; w sferach zaś dyplomatycznych zapewnijają, że przybywa dla zatwierdzenia układów o Sardynii toczących się między hr. Cavour a cesarzem Napoleonem.

Bruzela dnia 3. maja.

Umieściliście już wprawdzie w dzienniku naszym krótką wzmiankę o manifestacji tutejszej na cześć naszego Lelewela; gdy jednak bliższy jej opis zajmować będzie czytelników waszych, przeto jako nacowny świadek powiem wam, iż w dniu 23go

kwietnia odbył się o godzinie siódmej wieczornej wielki meeting w sprawie polskiej. Wielki tłum osób do różnych warstw społecznych należący, udał się na to zebranie, w dowód sympatyj ludu belgijskiego dla sprawy polskiej; byli tam i uczniowie wszechszkół bruxelskiej bardzo licznie reprezentowani. Komitet kierujący, wybrany z pośród zgromadzenia, złożono z ośmiu osób, między którymi było czterech uczniów uniwersytetu.

Po zgajeniu posiedzenia przez p. Steina, prezesa komitetu, p. Janson członek komitetu, skreślił w krótkich słowach politykę Polski i w żywym obrazie przedstawił wypadki, które nieszczęśliwie nasz naród dotknęły. Następnie p. Janson odczytał projekt do odezw, czcigodnemu naszemu Lelewelowi złożyć się mającej.

Odezwę przyjęto jednomyślnie. Po kilku mowach w języku flamandzkim, zgromadzenie uchwalilo udać się w komplecie do mieszkani sławnego historyka, niegdys prezesa Sejmu polskiego. Tłum przynajmniej z 3000 osób złożony, udał się więc w religijnym pochodzie na ulicę „des Eperonniers“.

Lelewel przyjął członków komitetu, którzy mu adres wręczyli, z tak żywym wzruszeniem, że od lez wstrzymać się nie mógł na wspomnienie nieszczęście ojczyzny i okazanej mu przychylności ludu belgijskiego. „Wezmę ze sobą do grobu, przemówił, to miłe wspomnienie, iż w Belgii znalazłem lud o sercu gorącym, do ofiar gotowym“. Następnie z okna podziękował zebranemu tłumowi, który rozszedł się zwolna przy okrzykach: niech żyje Polska, niech żyje Lelewel! niech żyje wolność!

Odezwę Lelewelowi złożoną, brzmi jak następuje w dosłownem przetłumaczeniu:

Czcigodny Leleweli!

Kiedy lud gniewiony obcą przemocą, znajduje w sobie tyle energii, ażeby podniósłszy głowę upomniał się o prawa swoje, o narodowość swoją, kiedy lud ten bezbronna, odkrywa bohaterką pierś mordercy, rozjuszonemu i bezbożnemu żołdactwu — przyjaciele wolności poczuwają się do obowiązku wyrażenia mu najsilniejszego dla nieszczęścia jego współczucia, odezwaniam się doń z gorącym pragnieniem jego wyswobodzenia.

Pozbawiona swego bytu ohydny rozbiorem 1772 roku, oddana na krwawą pastwę sąsiedzkich tyranów, nie przestała Polska wstrząsać całą Europę wymowną swą protestacją; świeża jeszcze krew jej synów płynęła na bruku warszawskim; cudem miłości ojczyzny los wyznaczał bohaterów, którzy najpierw poświęcić się mieli! Do ciebie to, czcigodny Leleweli, który z wygnania twego Izawem śledzisz okiem wszystkie zjawiska okropnego dramatu, do ciebie najszlachetniejszy z Polaków odzywa się lud belgijski wzkrzykiem boleści i nadziei zarazem: a by głos ten odbić się mógł w sercach Twoich ziomek! Wspominając czasy hiszpańskiej u nas dominacji, lud belgijski uwielbia ten naród, który, jak nowy Prometeusz, drga ciąglem życiem pod ciężarem gniewnego despotyzmu. Oby bracia twoi z nad Wisły, Niemna i Dniepru wytrwali w tej walce tak wznieśli i do szczęśliwego doprowadzili ją koniec! Bóg, który dla tego dozwolił rozbioru Polski, ażeby przed oczyma świata wykazała się w właściwym świetle moralność monarchów, Bóg ten przedwieczny wskrzesi Polskę dla zaspokojenia uczucia sprawiedliwości ludów. Rewolucya już rozpoczęła wznosić swój pochód, i pod karą zraty z nią łączyć się trzeba. Oswobodzona z świeckiego uciisku, oddana sobie samej i swemu geniuszowi, szlachetna Italia, ta siostrzyca Polski w nieszczęściu, świeci teraz jak słońce południa, zwiastująca rychłe powstanie plemon polnoie.

Ale Panie! my wszyscy jedno tylko mamy życzenie: oby Polska, oby piękna twa ojczyzna nowego wydała Sobieskiego! oby żołdactwo moskiewskie pokonane niekłało z nad brzegów Wisły, Niemna i Dniepru! Oby orzeł biały okrył skrzydłami swemi ten lud, który pod murami Wiednia uratował niegdys przyszychy swych ciemniców!

Cześć męczennikom Polski!

Austria.

„Austriacka Gazeta“ zawiąra krytyczne uwagi nad składem Izby wyższej w Radzie Państwa, które tem bardziej uderzają, że dziennik widać się nawet w ocenieniu politycznego charakteru pojedynczych członków. Z mowy tronowej można wnioskować, twierdzi Gazeta austriacka, że Rząd chce stanowczo się chwycić drogi konstytucyjnej, rozwoju wolności i uporządkowania finansów. Trudno jednakże z temi jawnie wypowiedzianymi zamiarami pogodzić dzisiejszy skład Izby wyższej. Weszły tam żywiły które stana, niezawodnie w zupełnej sprzeczności z wolnością (ile się zdaje) Izba posłów, z postępową częścią Ministeryum i potrzebami finansowemi Monarchii. Nie może sobie wyobrazić nawet „Gazeta Austriacka“ wolnościowej uchwały Izby posłów albo podobnego wniosku ze strony Ministeryum, któryby tak złożona Izba wyższa przyjęła. Zasiada tam 18 arcybiskupów i biskupów i 53 książąt i hrabiów, a jakgdyby niedosyć było jeszcze na tych 71 mężach, którzy, twierdzi dalej „Gazeta Austr.“ scisły zastęp tworzą stawiający opór silny i wytrwały wszelkiemu postępowi, zamieszko Ministeryum w Radzie 39 dożywotnich radców znowu 10 posiadaczy z wysokiej szlachty, 9 jenerałów i 3 dyplomatów. Reszta składa się z 3 bankierów, 2 finansistów, 4 mężów administracji, 2 bankierów, 3 poetów, 1 badacza przyrody, 1 historyka i 1 teologa. Zapytuje się dalej dziennik, jakim prawem powołano na dzisiejszych radców hrabiów Brandysa i Gołuchowskiego. Jeszcze dziwniejszem znajduje temże dziennik powołanie księcia Wincenego Auersperga, hr. Leona Thuna, Altrafa Salm-Reifferscheid, hrabiów Schaffgotscheo, Hallera, Starzeńskiego, Khevenhollera, Clam-Gallasa i Wolkensteina, którzy mają reputację mężów przeciwnych konstytucyj, nareszcie hr. Münch-Bellinghausena, który przez tyle lat był reprezentantem metternichowskiej polityki w Niemczech. Od tak złożonej Izby panów obawia się „Austr. Gaz.“ niebezpieczeństw dla młodej wolności.

— „Neueste Nachrichten“ podają treść broszury wydanej w Peszcie pod tytułem „die Pazifizierung Ungarns“ której główną myślą jest że Węgry tylko pod tym warunkiem mogą się połączyć w niektórych wspólnych sprawach z resztą austriackiej Monarchii, jeżeli ustawy z r. 1848 zostaną utrzymane a patent z 26 lutego 1861 zniesiony.

Izba panów przyjęła jakżeśmy już donosili, jednogłośnie wniosek prezidenta, aby swoich sekretarzy zażądać od ministeryum stanu. Dalej przyjęto wniosek hr. Lichtenfelsa, aby wybrać czterech członków do komisji, która ma przegladzać protokoły stenografowane. Absolutną większością głosów obrano hr. Leona Thuna, hr. Larisza, Hoyosa i Lanckorońskiego. Na wniosek księcia Salm i hr. Hratig, aby ułożyć adres do Cesarza jako odpowiedź na mowę z tronu i wybrać ku temu członków, przystąpiono do głosowania i obrano hr. Antoniego Auersperga, księcia Jablonowskiego, x. Salma, x. Adolfa Szwarzenberga, księcia biskupa z Gurk Wiery, hr. Hartig i hr. Lichtenfelsa. W końcu uchwała Izba na wniosek hr. Hartig nad adresem nie debatować jawnie, lecz tajemnie, a to ze względów „przywitości“, oraz aby Cesarz nie dowiedział się o uchwałę Izby z dzienników pierwej, niżeli by mu był doręczono adres.

Izba niższa odbyła d. 3. b. m. posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezidenta Hasnera. Na ławie ministrów zasiadli pp. Pratobera, Lasser, komandore Müllersdorf, później p. Schmerling. Na porządku dziennym był wniosek Giskry, aby ułożyć adres do Cesarza i wybrać ku temu wydział.

Jeden z posłów galicyjskich (ksiądz) sprzeciwił się głosowaniu nad przyjęciem lub nieprzyjęciem tego wniosku, z powodu nieobecności polskich posłów, którzy nie przybyli z powodu świąt ruskich. Katolicy rzymskiego obrz. nie przybyli dla tego, aby Rusinów nie wyprzedzić. Po przypomnieniu posła Mühlfelda, że rozstrzygnięcie kwestyi wstępnej nie jest jeszcze traktowaniem rzeczy samej, a przez to praw nieobecnych się narusza i że według postanowienia porządku Izby, czasu dość upłynie do stanowczego rozstrzygnięcia t. j. przyjęcia adresu, aby Polacy mogli przystąpić, oświadczył x. biskup Litwinowicz, że nie wszyscy Galicyjanie są nieobecni, a raczej właśnie Rusini po większej części przybyli, nie ruskie więc święta są właściwą przyczyną nieobecności posłów polskich. Większość uchwała debatę nad tym pilnym wnioskiem. Przy debacie nad złożeniem komisji do adresu wszczyna się na nowo debata nad nieobecniymi posłami polskimi. Brauner jest za odroczeniem rozpraw w interesie Polaków, Kuranda chce zostawić jedno miejsce w komisji wolne, aby polscy posłowie przystąpić mogli, cofa jednak później swój wniosek. Brauner chciał przyjąć na siebie ten wniosek i proponował, aby dziś wybrać tylko ośmiu członków, wybor dziewiątego zaś odłożyć aż do przybycia Polaków. Izba nie pozwoliła na podniesienie cofniętego wniosku. Uchwalono zatem wybór dziewięciu członków i przystąpiono natychmiast do głosowania kartkami. Wniosek Mühlfelda względem porządku Izby, wzięto na porządek dzienny przyszłego posiedzenia. Z kolei nastąpił wniosek Prażaka, aby Izba na posiedzeniu reprezentacji krajów koronnych podzieliła się na 13 oddziałów, tak, aby z 54 posłów czeskich na jeden oddział wypadło 4, z 18 z niższej Austrii po jednemu i t. d. Wniosek Prażaka został po żywej debacie przyjęty 85 głosami przeciw 66. Głosowali za wnioskiem także i Ministrowie. Izba więc podzieliła się według prowincji na 9 sekcji.

— Posiedzenie Izby posłów na dniu 4. maja. Przy wyborach do wydziału adresowego otrzymało tylko sześciu, absolutną większość: Giskra, Pillersdorff, Rieger (z Czech), x. Litwinowicz, Ryger, (z Morawii), Mühlfeld. Przy drugich wyborach wybrano zatem jeszcze Lapena, Reczbauerna i Herbsta. Smolka miał przy kilkakrotnem uzupełnieniu wyborów większość głosów najbliższą absolutnej. Waidek interpelował ministra skarbu, żądając wyjaśnienia. 1. Co się stało, dla sprawiedliwego rozkładu podatków stałych na podstawie kilkuletnich obszernych przygotowań ku temu? 2. Jaki skutek miała przeszłoroczna komisja rozpoznawcza względem opodatkowania płynnego? 3. Czy się można spodziewać wkrótce ulgi w produkcji gospodarskiej przez łatwiejsze i tańsze nabywanie soli dla bydła? Minister Pleier oświadczył, iż odpowie na to na przyszłym posiedzeniu. Potem zabrał głos minister Schmerling oświadczać, że odpowie na interpelacyę względem Węgier, jednak oznaczy dopiero dzień ku temu. Zresztą będzie obecny na posiedzeniach komisji adresowej, aby jej dać objaśnienia tego stosunku. Poseł Mühlfeld motywuje swój wniosek względem rozpoznania porządku Izby. Podstawą pierwszej części wniosku jest prawo Izby do uporządkowania spraw swoich, oraz dyplom z 20. października i patent z 26 lutego, według których żadna ustawa nie ma ważności bez zgody obydwóch faktorów prawodawstwa rządu i reprezentacji. Oświadcza się zatem przeciw poprawce Herbsta i jego towarzyszy, aby przyjąć w ogóle porządek Izby. Poseł Herbst motywuje swoją poprawkę. Jego życzeniem jest oddać swoją poprawkę wydziałowi, któremu polecono rozpoznanie wniosku Mühlfeldowego. Sejm przyjął wniosek Herbsta, tj. odesłał jego poprawkę do tej samej komisji, której poruczył rozpoznanie wniosku Mühlfelda.

— Z Zagrzebia donoszą, że ban d. 2. maja udał się do Wiednia z deputacyą sejmową w celu oddania cesarzowi reprezentacji o zastępstwo Pogranicza na sejmie i zniesienie jurydykcyi wojskowej w Zenggi i przyłączenie Dalmacyi. Większa część posłów nienależących do deputacyi rozjechała się na ferye, tylko członkowie komitetów pozostali.

— W Wenecji ogłosilo namiestnictwo następujące wybory do Rady Państwa za ważne: hr. Alvise, Francesco Mocenigo, Dr. Zanini, Nobile Parolari, Malmignati, Dr. Bertolini, Nobile Giacomelli, Conte Revedin, Rosi, Dr. Pastetti, Conte Balmarase, Marcese Carloti, Conte Pellegoini, Ferrari, hr. Cittadella Vigodarzere, Mocenigo, hr. Emo-Capodilista, Conte Treschi, Conte della Torre, Mocenigo i Nobile Trento.

Węgry. Posiedzenie Izby niższej d. 3 maja. Marszałek uwiadamia o prośbach podanych do laski. Z tych pierwsza jest o komitatu torontalskiego. Komitatu torontalski, został uwiadomiony przez Namiestnika, że w skutek najwyższego rozkazu cesarska dyrekcja finansowa otrzymała rozkaz wybierania podatników cesarskich, jeżeli potrzeba nawet przez przymus. W skutek tego zapewne nadeszło d. 28 kwietnia z rozkazu komendy wojskowej w Temeszwarze dwa bataliony wojsk pogranicznych do wielkiego Beckereku, których komendant zezwalał magistrat miejski do zapłacenia zaległości podatkowych przeszłorocznych i tegorocznych za pierwsze półrocze grożąc, że gdyby magistrat po upływie danego sześciogodzinnego czasu do namysłu, wzbraniał się zapłacić całą kwotę, on rozłoży ją na całą ludność i gwałtem odbierze. Komisya stała komitatu torontalskiego protestuje najuroczyściej przeciw postępowaniu tak nieprawnemu, czyni odpowiedzialnymi wszystkich, którzy to pogwałcenie nakazali lub rozkaz wykonują, prosi Izbę reprezentantów, aby wspierała także komitatu władzą swoją legalną w obronie praw swoich i zapobiegła temu „aby Rząd austriacki nie mieszał się na przyszłość w sprawy Węgier.“ Na wniosek marszałka uchwalila Izba pismo przed wzięciem go pod obradę odesłać do konferencji prywatnych, które w tych dniach postwie odbywać mają. Muniępalność dystryktów Jazygow i Kumanów zwraca się do Izby z prośbą aby imiona osób, które z powodu walki i innych czynności w interesie wolności ojczyzny w ostatnich czasach niedoli, przez nielegalne sądy skazano, stracono lub uwięziono, umieścić w księdze praw, jak niegdys umieszczono pamiętkę palatyna Józefa w księdze praw; po drugie, aby dla zachowania pamiętki poległych w r. 1848 i 1849 w walce o wolność, wystawiono w Peszcie jako w sercu kraju wielki pomnik narodowy (oklaski). Te petycję oddano komisji petycyjnej. Po ukończeniu sprawdzenia kilku wyborów, oznajmił referent komisji weryfikacyjnej, że Franciszek Pulszky, obrany poseł okręgu Szecheny w Nowogrodzkiem komitacie, według listu z Turynu do Izby nadeslanego, niemógł przybyć, ponieważ w r. 1849 przez sąd nielegalny na śmierć skazany, musiałby, aby do Pesztu się dostać, koniecznie przez takie kraje jechać, w których wyrok tego nielegalnego sądu uznają za legalny. Na prośbę jego podana do węgierskiej kancelarii nadwornej o „salvus conductus“, otrzymał odwonną odpowiedź przez austriackie poselstwo w Turynie. Nakoniec Ernest Simonyi poseł okręgu Privigy, w liście pisanym z Londynu Izbę uwiadamia, że miejsca swego zająć nie może, ponieważ paszport za granicę wydany mu po kapitulacji Komarna, otrzymał pod tym warunkiem, że nie powróci więcej do ojczyzny. Kroki jego poczynione w tej sprawie do kancelarii nadwornej jako i do poselstwa austriackiego w Anglii były bez skutku. Z powodu tych dwóch listów zawzięcie się stałe komisje obudwóch komitatów do przesłania protokołów wyborczych w oryginalu. Marszałek oświadcza potem, że sprawdzanie wyborów już ukończone wyjąwszy dwóch posłów i zapowiada tajemną konferencyę nad pismem torontalskiem. Później ma Izba przystąpić do innych ważnych spraw sejmju. Miało się także odbyć 4. b. m. tajemne posiedzenie nad kwestyą podatków i budżetu Izby.

Prusy.

Posel Niegolewski przedłożył pruskiej Izbie posłów wniosek, żeby na zasadzie §. 82. konstytucji wysadzić komisję do wysledzenia faktów podanych przez niego już w interpelacyi z r. 1859 i 1860 i później do jego wiadomości doszłych. Fakta te są wyłączone w 6ciu punktach i dodane, są motywa. Prezydent nadmieniał, że od czasu istnienia terażniejszej Izby już 5 razy obrano podobną komisję. Na żądanie pana Vinckego odczytał prezydent punkta wniosku; odnoszą się one do znanej londyńskiej proklamacyi rewolucyjnej, którą rozszerzał radca politycyjny Niederstetter, do całego postępowania tegoż rady, do odczytanego wówczas w Izbie sprawozdania rządowego w tej sprawie, do zachowania się ministra spraw wewnętrznych względem agentów prokucyjnych w w. x. poznańskim i t. d. Na wniosek Vinckego poruczono ten wniosek komisji sprawiedliwości, jako zupełnie bezstronnej. Prezes tej komisji p. Ammon zarzucił wprawdzie, że komisya nadto jest obciążona pracą, ale poseł Cieszkowski poparł wniosek Vinckego i podniósł bezstronność komisji prosząc, żeby Izba nie puszczała tego wniosku w niepamięć.

Francya.

W Paryżu odbył się ma wkrótce konferencya dyplomatyczna do zatwierdzenia jednocy xięstw Nadunajskich, na którą się Porta otomańska zgodziła. Mówią nawet o bliźkiej podróży xięcia Konzy do Paryża. Dziennik „le Propagateur“ donosi, iż roboty około nowych fortyfikacyi miasta Lille z wielkiem idą pospiechem. Tysiąc robotników jest ciągle przy nich zajętych. Czytelnicy nasi przypomną sobie może morderstwo popelnione w wagonie kolei żelaznej na p. Poison, przesie jednego z wydziałów trybunału paryzkiego. Mocno o niego poszukiwano niejakiego Jud, awanturnika, który częste już miał sprawy o oszustwo z policyją paryzką. Zniknął on później zupełnie i wszelkie poszukiwania go w Europie były daremne. Otoż donoszą teraz z San Francisco w Kalifornii, iż Jud poznany i przetrzymany w jednej kawiarni tamtejszej, sąd przybyły niebawem przysięgłych, którzy go po przyznaniu się jego do różnych zbrodni we Francyi, w Szwajcaryi i we Włoszech popelniionych na karę śmierci przez szubienicę skazali. Wyrok natychmiast na nim spelniony został. Z Bajratu donoszą pod dnem 22. kwietnia iż generał Beaufort wyruszył z kolumną 500 ludzi do południowej części Syrii. Pięć parowców z wojskiem oczekiwano ze Stambułu. W adresie drukowanym i podpisanym wszyscy rezydenci europejscy żądają od mocarstw zapewnienia indemnizacyi ofia-

rom rzezi druzyskiej i dopominają się o energiczne środki ku zaprowadzeniu bezpieczeństwa w kraju. — Duchowieństwo francuzkie wystąpiło w otwartej walce z rządem cesarskim, który mu zarzuca, iż na kazalnicy roziewia agitacyę polityczną, z którego to powodu minister sprawiedliwości Delangle wydał okólnik. przypominający prawa i dyspozycye kodeksu karnego przeciwko duchownym nadużywającym kazalnicy i listów pasterskich dla oskarżania rządu. Po liście pasterskim xiędza Dupanloup biskupa z Orleanu, który dał powód do kroków sądowych ze strony rządu francuzkiego, wystąpił teraz xiądz biskup z Touri z broszurą w kształcie listu do pana Delangle wystosowanego, w której oświadcza, iż pogroźki w okólniku zawarte nie mogą mieć żadnego wpływu na usposobienie duchowieństwa francuzkiego, że żaden biskup nie będzie się powodował względami światowemi i że duchowieństwo trwać będzie w opozycyi swojej dopóty, dopóki rząd cesarski nie stanie wyraźnie w obronie praw Ojca świętego i nie wprowadzi go w całkowite posiadanie państwa kościelnego.

Piszą z Paryża do „Independance belge“ pod dnem 1. maja, że stan zasiewów ozimych znacznie się polepszył w skutek pogody i ciepła, która nastąpiła po słotach i zimnie. Jedne tylko zasiewy rzepaku mocno ucierpiały i nie obiecują dobrego plonu. — Piszą z Bordeaux (Bordo), że przedstawienie opery Karol VI. w całej Francyi zakazane zostało. W Bordo, Tulusie i innych miastach południowej Francyi, publiczność przyjmowała z uniesieniem trudnem do opisania spiewy: „Śmierć tyranom“ i „Francya nie zniesie nigdy niewoli“ (la France a horreur du servage).

Włochy.

Piszą z Neapolu pod d. 30. kwiet.: List jenerala Ciardiniego do Garibaliego bardzo źle zrobił wrażenie. Ciardinio bowiem nie jest tu lubiany, korzystają z tego Burbończycy. Mratyści, Mazziniści, słowem wszyscy nieprzyjaciele obecnego rządu włoskiego. Wczoraj było zbiegowisko ludu przed kawiarnią Testa d'oro i jeden z obecnych deklamował przeciwko rządowi. Zjawił się wkrótce patrol żołnierzy piemontskich wzywając obecnych do rozejścia, co jednak nie skutkowało i obawiano się starcia. Później cokolwiek nadeszedł oddział gwardyi narodowej i złuzował patrol wojskowy, który stanął o podał. Ulica natychmiast się wypróżniła, rozchodząc się ulicami tylko niech żyje Garibaldi. Jakiś reakcyonista odezwał się śmierć Garibalidemu, lecz Garybalidzcy usta mu zamknęli. Później wieczorem zebrało się znów wiele ludu na ulicy Toledo: kilka jednak patroli wystarczyło dla utrzymania porządku. Gwardziści mówili do ludu: bawcie się jak się wam podoba, ale się nie bijcie i nie tłuczcie, bo zaraz wystąpimy z bagnietami. — Garibaldi 30. kwietnia przybył do Genui, gdzie jedyną swoją córkę Teresę, wydał za mąż za pana Canzio oficera ochotników. Nazajutrz odpłynął na wyspę Caprera parowcem pocztowym w towarzystwie jenerałów Bixio, Medici, Missori, Crispi i margrabia Pallavicini. Dnia 1. maja wysłano z Genui liczne oddziały wojsk w Neapolitańskie; jenerał Cossenz udał się już poprzednio do Neapolu.

— W odpowiedzi na powitanie akademików pawiańskich, radził im Garibaldi, żeby ćwiczyli się w strzelaniu i w potyczce na bagnety i każdej chwili byli gotowi do zajęcia miejsca w szeregach obrońców ojczyzny. — Rząd włoski urządził już regularną służbę parowców pocztowych między głównymi portami włoskimi. Podróż w głąb kraju, która dawniej kilka tygodni zajmowała, za parę dni teraz odbyć można.

Anglia.

Londyn 3. maja. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej pan Horsman w imieniu opozycyi wniósł poprawkę do budżetu tej treści iż zamiast zniesienia opłaty od papieru, cla od herbaty o jeden szyling (75 centów) na funcie niższe być ma. Przy głosowaniu było za poprawką 281, przeciwko niej zaś 299 głosów, większość zatem za projektem rządowym 18 głosów. — Na posiedzeniu Izby niższej w dniu 3. b. miesiąca oświadczył lord Russell na zasle interpelacye, że uznanie niepodległości Włoch przez Anglię nie obowiązuje rząd do niczego względem Węgrów i Polaków. Minister angielski nie może doradzać groźnego powstania, dyplomatyczna zaś interwencya nie doprowadziłaby do pożądanego skutku. Raportów konsula angielskiego względem wypadków warszawskich Izbie złożyć nie może.

— Z Korfu piszą pod dnem 29 kwietnia do dzienników angielskich, że reprezentanci wyspy Santa Maura zaprotowali przeciwko protektoratowi angielskiemu. Wiadomości o ogłoszeniu wysp jońskich w stanie obłączenia dzienniki angielskie zaprzeczają, donoszą wszelako, iż lord nadkomisarz oddał pod sąd osoby aresztowane pod czas rozruchów w Korfu. Londyn 2. maja. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Lincoln, ogłosił porty Stanów południowych w stanie blokady, i zabronił wywozu broni i amunicyi.

Hiszpania.

Wiadomości z San Jago di Cuba nadeszły donoszą, iż w dniu 5 kwietnia wojsko hiszpańskie zajęło rzezcpospolitą San Domingo wśród radosnych okrzyków ludności; wojsko rzezcpospolitej złożyło przysięgę wierności królów hiszpańskich. — Z Madrytu donoszą, że cesarzowa austriacka przybyła do Kadyxu i następnie udała się do Sewilli, gdzie przyjmowana była dnia 1. b. m. przez xięcia Montpensier i władze miejscowe.

Kronika.

(Polska komenda pompierów. — Dziwactwa atmosferyczne bieżącej wiosny. — Najnowszy spis dzieł zakazanych przez policyę austr. — Ostatnie posiedzenie wydziału nauk historycznych Towarzystwa poznańskiego.)

— Równocześnie prawie z zaprowadzeniem języka polskiego w urzędzie magistratu lwowskiego zmieniono także niemiecką komendę pompierów na polską. Wczoraj w czasie zwiędzania magistratu przez nowego namiestnika wystąpił cały oddział pompierów, kierując się komendą polską, i wyznać trzeba, że z nią daleko przystojniej a obyczajniej wyglądał jak dawniej. Wszakci sługom miejskim przystoi najlepiej netylko mowa lecz i obyczaj krajowy.

— Temperatura bieżącej wiosny jest nadzwyczaj dziwaczna. Kilkaście godzin w lutym, kilka dni marca, słicznych, ciepłych, wiosnianych, mogły obudzić nadzieje bardzo miłego maja. A tymczasem pierwszy maja powitał nas śniegiem i dolegliwą zawieruchą, trzeci maja również słotnem, śnieżnem, zimnem i niemiłym usposobieniem powietrza. Po przedcudnem świącie Zmartwychwstania mogliśmy się w wioscie czegoś innego spodziewać. Zawód ten spotkał całą polską ziemię. W Warszawie, w tej biednej, kochanej stolicy naszej ojczyzny, smutno, ponuro i zimno równo na niebie jak i na ziemi. To samo w Wilnie, w Kijowie, Żytomierzu i nad uroczą Ukrainą i nad pierwszym gniazdem orla białego, nad w. x. Poznańskiem. Lecz nie lepiej właściwie zaś nie mniej dzieje się także za granicą. W Petersburgu jest coś na kształt wiosny, lecz coś bardzo zmienione i chwilowego. W Wiedniu lamentają ustawicznie na srogość powietrza, na zimę. W Monachium przy samym schyłku kwietnia białymi rankami dachy od przymrozków. Z Londynu lonoszą jeszcze 26. z. m. o tak ślicznej wiosnie, jakiej synowie Albionu nawet pożądać nie śmieli o tej porze. Natomiast dochodzi nas lament z Azyi, z tych jej części, gdzie jak prawią podania i bajki miał kwitnąć pierwszy raj ziemski, bez najmniejszej chmurki i najmniejszej dolegliwości atmosferycznej, bo od nich chronił dostatecznie liść figowy. Owoż na gruzach mniemanego raju, w okolicach Bagdadu i Mossulu, nad brzegami Eufratu, panowała do niedawna tak sroga zima, że śnieg przez całe trzy dni na stopę grzączył leżał a Eufrat cały lodem się ściał. Zważywszy przyzwyczajenie obywateli tamecznych do tak lekkiej odzieży jak liście figowe, i do tak łagodnego powietrza, jakie nad brzegami Eufratu powiewa, nie będziemy się dziwić ich lamentom.

— Najnowszy doręczony nam spis dzieł, zakazanych przez policyę austriacką, obejmuje: Nowe pismo przez Antoniego Goreckiego, Paryż 1861. — Pamietniki żołnierza austriackiego, Lipsk 1861 (Denkschrift eines österreichischen Soldaten). — Listy z Wezuwiusza (Epistolae del monte Vesuvio 1860) — i wyszły w Berlinie b. r. biografię papieża Piusa IX. skreśloną po niemiecku przez p. Vésinier.

— W dniu 23. kwietnia otwarty został w Warszawie nowy Zakład dobroczynny, którego celem jest danie przytulku młodym żebrakom. Każde na miesiąc znalezione dziecię żebrzące zostaje odprowadzone do tegoż zakładu, gdzie znalazłszy chwilowy przytułek, bywa później oddawane, któremu z odpowiednich zakładów wychowawczych. Wszyscy mieszkający warszawscy zostali zobowiązani, aby ujrzawszy gdzie dzieci takowe, odprowadzali je do zakładu, wzniesionego składkami obywatelskimi i zarządzanego przez obywateli.

— Ostatnie posiedzenie wydziału nauk historycznych i moralnych Towarzystwa Poznańskiego odbyło się przed świętami wielkanocnymi 18. marca. Najpierw składano jak zwykle dary, po których przegladzie odczytał sekretarz pismo od zarządu, obwieszające, że zarząd postanowił powierzyć wystawienie pomnika Klonowiczowi podług przyjętego w tej mierze rysunku i z napisami uchwalonemi przez wydział nauk historycznych i moralnych, wyłączenie komisji właściwej i nakazał zaasygnować dla tegoż 400 talarów z kasy Towarzystwa, z zastrzeżeniem złożenia rachunków czasu swego. Pozem odczytał p. Leon Wegner rozprawę naukową p. t. „Ustęp z rokowań dyplomatycznych o trzeci rozbiór Polski.“ W końcu postanowił wydział, że po świętach wielkanocnych pierwsze posiedzenie odbyć się ma w ostatnich dniach kwietnia. Stosownie do tej uchwały będzie się zbierał wydział nauk historycznych począwszy od 29. kwietnia regularnie znnowu co dwa tygodnie. Na pierwszym posiedzeniu miała być czytana praca Dra Romanowskiego „O stosunkach władzy duchowej do władz rządowych w dawnej Polsce“, ustęp z oborniejszego pisma, mającego wyjść na widok publiczny i ośiarowanego prezosem Towarzystwa, sp. hr. Tytusowi Działyńskiemu.

— W Gnieźnie odpowiadają każdorocznie na św. Wojciecha solenym odpust. Bieżącego jednak roku, jak nam donoszą, nie był on tak liczny, jak się ogólnie spodziewano, i liczył zaledwie 10.000 nabożnych. Nie stało się to zaś w skutek oziębienia wiary lub pobożności, lecz na okólnik gnieźnieńskiego konsystorza, który doradzał duchownym, aby parafian swoich powściągnęli tą razą od pielgrzymki pobożnej, bo pewna frakcyja nawet w Poznańskim chce upatrywać w nabożeństwie ludu polskiego demonstracyę polityczną i zagroża tymże. Jednak mimo troskliwej przestrogi dla konsystorza i mimo głoszonych przez pewne indywidua wieści, że pielgrzymów oczekuje w Gnieźnie rzeź podobna warszawskiej, udali się publicznie parafie na odpust. Po solennych nieszporach przyszły wszystkie kompanie pod pałac arcybiskupi z prośbą o błogosławieństwo. Wyszli x. arcybiskup przed pałac, rzewnem i wymownem słowem pożegnał przybyłych, zapraszał na rok przyszły, a kiedy rękę ku błogosławieniu wyciągnął, rzuciło się wszystko na kolana. Pozem zaspiewano „Kto się w opiekę“, i wszystkie oddziały pielgrzymów rozeszły się najspokojniej w swoje strony do domów. Trudno wątpić, donoszą nam, że każdy, co był uczestnikiem tego uroczystego obchodu, z utwierdzonej wiary, gorętszą miłością, pokrzepiony nadzieją wrócił do domowego ogniska. Roztrzewniający był widok, jak każde oko, kiedy z tysiąca piersi „Święty Boże“ zagrzmiąło, iż zażył się, jak się iza potoczyła po licu, kiedy po każdej zwrotce tysiące głosów błagały Przedwiecznego o tyle upragnione zmilowanie. Kto nie może pojąć rezygnacyi ludu warszawskiego, który z pieśnią i modlitwą na ustach, kołmi trатовany, pozwolił się mordować, taki powinien przyłączyć się do grona świętobliwych pielgrzymów polskich, i powinien z calogo serca i z całej duszy głos swój połączyć z ich pieniem, a pozna niebawem, że człowiek w uroczystej chwili modlitwy wyższym jest nad wszelkie obawy i trwogi, a owzem nad śmiercią samą.

— Między dowodami uznania i szacunku, jakie zaenry p. Niegolewski z rozmytymi stron odbiera, znajduje się także nadesłana mu niedawno ze Stambułu oda, ułożona na cześć jego przez tureckiego oficera.

— Korespondent podolski jednego z dzienników opowiada następnym przykładem doskonałej znajomości zjawisk natury.

W archiwum miasta Zwiąhel znajduje się zabawny raport. Nieopisanie zdziwiony wypadkiem urzędnika składa swej władzy doniesienie następnego treści: „Było tu dziś wielkie trzęsienie ziemi. Jakim sposobem i z jak oń się tu wzięło, dotąd dojść nie mogliam; wszakże dla wyprowadzenia na gruncie śledstwa natychmiast się udaje, i kto był głównym jego sprawcą jak najrychlej doniesić nie omisszkam.“

— Ze zbioru krotofii niech nam godzi się przyłączyć dziś jeszcze jedną. Doniesiliśmy już o pantoflach i urzędnikach telegraficznego biura wiedeńskiego. Otoż w skutek podania tej wiadomości przez dzienniki wiedeńskie reklamaował p. naczelnik biura. Z reklamy jego dowiadujemy się, że urzędnikom nakazano nie dla tego rzucać buty, aby nie wychodzili z biura i nie rozmawiali przed czasem wiadomości, bo jakie twierdzenie mogłoby nawet ubliżyć honorowi urzędników, ale z powodu, aby butami nie czynili prochu, który szkodzi maszyneryi i hałas, który przeszkadza czynnościom. Wreszcie oświadcza p. naczelnik, że odtąd pantofle wychodzą z biurowego porządku, albowiem trafiono na wyboryny pomysł zapobieżenia powyższym przeszkodom rozścieleniem dywanów.

Kursa lwowskie

wydawane przez Izbę handlową.

Dnia 6. maja.	gotówka
Dukat holenderski wrl. austr.	6 zł. 74 c.
Dukat cesarski „ „	6 „ 75 „
Półimperyal zł. rosyjski „ „	11 „ 73 „
Rubel srebrny rosyjski „ „	2 „ 24 „
Talar pruski „ „	2 „ 15 „
Galic. listy zastawne w w. a. „ „	81 „ 60 „
Galic. listy zastaw. w m. k. za 100 zł. „ bez	85 „ 65 „
Akcyje galic. kol. żel. Karola Ludwika „ kupon 159	— „ —
Galicyskie obligacye indemnizacyjne „	nów 65 „ 50 „
5% Pożyczka narodowa	77 „ 40 „

Telegrafowany kurs wiedeński papierow i wexli.

Dnia 6. maja.

Z pożyczki narod. po 5% za 100 złr. 78.— Metaliki po 5% za 100 zł. 66.75 po 4 1/2% za 100 złr. —.—; po 4% za 100 złr. —.—. Obligacye indemnizacyjne: Niższej Austrii po 5% za 100 zł. —.—. Węgier —.—. Galicyi —.—; Bukowiny —.—; Akcyje Banku narod. sztuka 739.—; instytutu kredytowego dla handlu i przemysłu 171.50. Wexlow: Angsburg za 100 zł. południowo-niemieckie, waluty —.— Lipsk za 100 talarów —.—. Londyn za 10 funtów szterl. 144 —.—. Medyolan za 100 zł. w. a. —.—. Paryż za 100 fr. —.—. Monety: Dukaty c. mennicze 6.84 dukaty c. pełnej wagi 7.01. Korony —.—. półkorony —.—. Ażio od srebra 143.50.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4. maja.

Hotel europejski: PP. Junga Romuald z Uhrynowa górnego. Szyszkowski Agaton z Uhrynowa doln. Hr. Lanckoroński Teodor z Poddabiec. Rozborski Antoni z Bakowiec. Książolucki Wincenty z Husiatyna.

Hotel angielski. Reuss Henryk adw. kraj. z Leipy. Suszkievicz Jędrzej radca fin. ze Strjya.

dnia 5. maja.

Hotel rosyjski. PP. Paigert Adam z Sidorowa. Xigzę Sanguszko Roman z Rosyi. Dzierzkowski Adam z Chilczyc. Jurewic Marya z Skomoroch. Löw Wilhelm dr. medycyny z Wiednia.

Hotel Langa. Szymański Władysław z Słocina.

Hotel angielski. Hr. Bawororka Emilia z Kopyczyniec. Krzyżanowski Jan z Liska. Soroczyński Roman z Choronowa. Wiktor Stanisław z Wróblika.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 4. maja.

PP. Xigzę Lichtenstein Edward c. k. jenerał porucznik do Wiednia. Masejewski Hipolit c. k. por. do Żółtkwi. Wolński Jan do Dąbrowicy. Ubysz Henryk do Ostobóza. Obolewski Jan do Wierzbizga. Felinek Adolf do Zarzycza. Reindel Antoni c. k. kap. do Wolicy. Cywiński Lucyan do Dąbrowicy. Brzeżany Maurycy do Kończak.

Dnia 5. maja.

PP. Udrycki Adolf do Mostów. Hr. Krasiecki Edmund do Liska. Hr. Dzieduszycki Stanisław do Niesłuchowa. Borowski Ludwik do Krowicy. Xigzę Sanguszko Roman do Rosyi. Hr. Mier Felix do Radziejowa. Morawski Ignacy do Oleszy. Jabłonowski Antoni do Hajecy. Cywiński Jędrzej do Płotycy. Zadorowicz Mikołaj do Hawrylaka. Hr. Dzieduszycka Amalia do Slichowa. Albinowska Wanda do Kolendzian.

NAJNOWSZE WIADOMOSCI.

Zagrzeb 3. maja. Ban udał się z deputacyą Sejmu do Wiednia, dla wystarania się o reprezentacyę pogranicza wojskowego na Sejmie kroackim i o uchylenie jurysdykcyi wojskowej w Zengg tudzież o połączenie Dalmecyi z Kroacya.

Londyn 4. maja. W znanym procesie Koszutowskim o fabrykacyę węgierskich banknotów, sądy angielskie orzekły, iż cały zapas takowych banknotów zniszczony być ma.

Londyn 4 maja. Drut telegraficzny między Washingtonem a Nowym Jorkiem przerwany: 6000 ludzi wojska południowego stoją w okolicy Washingtonu, czekając spotkania się z wojskami federacyjnemi.

Konczaki stare

Wieś trzy mile od Stanisławowa jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u Wgo Maurycego Kabatha, doktora praw we Lwowie, i u Wgo Floryana Minasiewicza, doktora praw w Stanisławowie.

129.

2-3

Sprzedaz dóbr.

w Obwodzie zloczowskim mile od powiatu miasta Załoziec. Folwark Białogłowy. Pola ornego mor. 1096 sąż. 680. Sianożęci m. 106. s. 819. Lasu w dobrym stanie m. 500. s. 585. — Aręda rocznie z propinacją młyna o 3ch kamieniach i roczny dochód ze stawu, który co 3 lata spuszcza się czyni 1463 zł., mieszkalnych domów 5., budynki gospodarskie, dla koni, bydła, owiec, — stodoła, dwa szpichlerze i składy różne, wszystkie w dobrym stanie. — Cegielnia, wapielnia — Osadności numerów 110. —

123 3-6,

UWADOMIENIE.

Zaczawszy od 1. maja 1861 roku przedsięwzięte będzie tak z wolnej ręki jako też

w drodze licytacji zupełne wyprzedanie

SKŁADU SUKNA

I TOWARÓW WELNIANYCH.

znajdującego się w domu Felixa Piątkowskiego przy Nowej ulicy pod N.14. we Lwowie.

W składzie tym znajduje się jeszcze znaczny wybór towarów welnianych, osobliwie KOLOROWEGO SUKNA i PERUWIENU w dobrym gatunku i zaprasza się przeto wszystkich chęć kupienia mających z tą uwagą, że kupujący większe partie szczególnie będą uwzględniani.

127 3-3

Oznajmienie sprzedaży

wód mineralnych.

Wszelkie gatunki wód tak krajowych jak zagranicznych mineralnych są przez całe lato zawsze świeżo do nabycia u Karola Schubutha Krakowska ulica Nr. 150.

109 5-12

Pierwsza nadsełka tychże wód już nadeszła.

Dobra Majdan

w obwodzie Żółkiewskim

milę od Lubaczowa dwie mil od Jarosławia odległe 80 morg roli 36 łak 25 pastwisk i 678 lasu obejmujące, są z wolnej ręki do nabycia.

Bliższą wiadomość udziela W. Ludwik Hiczowski w Niemirowie i W. Robert Hefern we Lwowie.

4-6 94.

KAPIELE JODOWE w Iwonieczu

otwarte będą w bieżącym roku dnia

1. Czerwca.

Lekarzem zdrojowym jest doktor medycyny i chirurgii Wny Karol Moszczański.

Z zarządu zakładu kąpielowego w Iwonieczu.

111 2-6

Ces. król. uprzywil.

WODA DO UST,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odor z ust wydalą, działa orzeźwiająco i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich próchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów usmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek tej wody uwalnia każdy wiek i każdą pieć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrwania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistulowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swej osobliwej skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyt się nie tylko w całem c. k. austriackim państwie, lecz także i w wielkiej części i zagranicy z każdym dniem wzrastającym zaufaniem i chlubnym uznaniem.

Sprzedają się: flaszeczka po 1 złr. w. a. w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy: w Krakowie u A. Alexandrowicza. dto u F. Sawiczewskiego. we Lwowie u p. Mikolasza. w Tarnowie u p. Jahna.

Przyjmują obstalunki na wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich, paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6. dto dto dto 50 — złr. 10.

jako też limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. —

REALNOSC

pod Nr. 110, 111, 126 $\frac{1}{2}$ we Lwowie na Bajkach, składająca się w murowanego i drewnianego domu, z ogrodem oparkanionym 1 $\frac{1}{4}$ morga — także jest realność pod Nr. 304 $\frac{1}{2}$ składająca się z domu murowanego na front — i 4 morgi pola z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość powziąć można w kancelarii pod Nr. 358 m. teatralnej ulicy.

96 2-3 Dr. Mahl, adwokat krajowy.

Zakład kuracyi wodą w Kisielcu

otwarty jest przez całą zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma pożytecznymi kuracyami odgłos w kraju, który i nadal podpisany starą się będzie podnieść i stwierdzić pracą ciągłą i usilowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyki tak szybko się obecnie rozwijającą.

Francoiszek Medwey. w Kisielcu.

Lwów, l. 348 $\frac{1}{2}$.

Powóz wiedeński

pozeworny z fabryki Brandmajera — bardzo mało przejeżdżony, jest z wolnej ręki do nabycia. Bliższa wiadomość w domu Penthera, Nr. 804 $\frac{1}{2}$, na drugim piętze.

91. 5-0.

NOWE BIURO WYWIADOWCZE

pod l. 444 $\frac{1}{4}$.

Ma do postępczenia dobra i realności ku sprzedaży i wydzierżawieniu. Oraz wzywa właścicieli dóbr do przesłania informacji dokładnej majątków sprzedać się mających, i dzierżaw, po które starający się pretendenci zgłaszają się. — Tudzież ma guwernerów i guwernantki, asystentów do aptek, subjektów do handlu, i innych oficyalistów różnych kwalifikacyi do wyboru.

126. 2-3.

Janiszewski.

OGŁOSZENIE

Ces. król. uprzywilejowana KOLEJ GALICYJSKA.

Ces. król. uprzywilejowana Kolej galicyjska Karola Ludwika zamierza powierzyć uzupełnienie niektórych budowli

w stacyach Bogumiłowice i Dębica

wykonać się mających w drodze ofert, a to dla każdej stacji osobno podług cen jednostek.

Dotyczące się plany, tabele cen, warunki licytacyi i kosztorysy, mogą być przejrzane w Zarządzie Ruchu w Krakowie.

Chęć przedsięwzięcia tych budowli mający, mają podać swoje oferty opieczetowane, opatrzone napisem:

„Oferta do wykonania budowli w Bogumiłowicach lub w Dębicy,“
(Anboth zur Herstellung der Bauarbeiten in Bogumilowice oder in Dębica)

najdalej do dnia 15. maja r. b.

do centralnego biura w Wiedniu, „Stadt Heidenschuss, im Gebäude der Credit-Anstalt“, oraz do oferty względem budowli w Bogumiłowicach dołączyc rewers na złożone w kasie zbiorowej w Krakowie wadyum w kwocie **osmset czterdzieści zł.**; zaś do oferty względem budowli w Dębicy takż rewers na złożone w tejsze kasie zbiorowej w Krakowie wadyum w kwocie **trzysta siedm dziesiąt pięć złotych.** walutą austriacką.

Wiedeń dnia 26. kwietnia 1861 r.

130 2-3.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika

NAJNOWSZE

na porę wiosenną i letnią

Płaszcze damskie, Mantyle,

Zarzutki, Paletoty, Polonezki axamitne,

jedwabne i ze wszelkich modnych

materyj welnianych, oraz prawdziwe białe, haftowane

chustki z Crêpe de Chine

przybyły w wielkim wyborze u

J. L. Singera i Spółki

przy placu św. Ducha, miasto Nr. 32, 1. piętro

(87. 4-12)

Szanownym Paniom naszym

polecamy jako najlepszy środek do pielęgnowania zdrowia i kraszy włosów c. k. uprzyw. wonną

pomadę na wzrost włosów

znaną pod nazwiskiem:

„MEDITRINA“

Dra M. Mally, której sława przekroczyła daleko granice niemieckich krajów, i której doskonałość dowodzi następne autentyczne świadectwo, dosłownie z włoskiego przełożone:

Świadectwo,

którem niżej podpisany sumiennie poświadczam, iż córce jego, która od dawna wylusiała była, i wszelkie rady lekarskie bez skutku pozostawiała, za użyciem pomady Meditrina i należącej do tego Wody orientalnej, w krótkim czasie i z największą łatwością gęste i mocne odrosły włosy.

Co za czystą i niezmyśloną prawdę podając, mam zaszczyt pisać się Piotr Bertolini w. r.

Dan w Vermiglio, południowym Tyrolu, dnia 13. października 1860.

Potwierdza się od gminy Vermiglio d. 14. paźdz. 1860. (L. S.) Przełożony gminy Panizza w. r.

Niżej podpisany stwierdza nie tylko własnoręczny podpis ojca uzdrowionej córki, ale oraz prawdziwość tego poświadczenia.

Dan w Vermiglio dnia 22. października 1860. (L. S.) P. Tonioli Bartłomiej w. r. kurator.

Ta pod gwarancją tysiąca pomysłnych skutków dotąd niedosiężona nieczem pomadując włosy, nie powinna brakować na gotowalni żadnej damy. Jest do nabycia w ozdobnych puszkach po 1 zł. 80 kr. w. a. u następujących składów świeża i niesfalszowana.

we Lwowie, tylko w aptece pana Henryka Lanerego, dalej:

w Bochni u Pawła Niedzielskiego, w Brzeżanach u B. Fadenhecht, w Buczaczu u M. Lipschütz, w Czerniowcach u Igu. Schnirch, w Drohobyczu u Władysława Kleczkowskiego, w Kołomyjach u Roseana i Kohna i u Jak. Sternhell, w Komarnie u apt. A. Emperle, w Krakowie u Józ. Jahna, w Manasterzyskach u J. Lipschütz, w Przemyslu u Ed. Machalskiego, w Radowcach u J. Schnirch, w Rzeszowie u Frd. Schajter, w Samborze u Aptekarza Kriegseisen i u Stanisława Ridela, w Sarnoku u J. Jaklitscha, w Stanisławowie u J. Tomanka apt., w Strzynie u J. Sidorowicza apt., w Tarnopolu u C. Latinek i A. Morawca, w Tarnowie u J. Jahna, w Truskawcu u Wład. Kleczkowskiego, w Cieszynie u E. F. Schrödera, w Turcu u Czernińskiego, w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego.

(80. 5-6)

ZAKŁAD kąpielni siarczanych

w Konopkówce

przyległy Mikulińcom a 2 mil od Tarnopola oddalony, otwiera się dla Szanownej Pulicznosci

dnia 15. maja 1861.

Dla wygody chorych są liczne i suche, wygodnie umebłowane pomieszkania, łazienki z wannami, kąpiele parowe, szturebad wszelkiego rodzaju i liczny zapas świeżych wód mineralnych krajowych.

Dla rozrywki służą park angielski, kregielnia, bilard i czasopisma.

Sala balowa i muzyka są na zawołanie.

Podpisany dzierżawca zakładu kąpielowego zaręcza za potrzebną dla chorych wygodę, wzorowy porządek w utrzymaniu restauracyi i spieszna usługę. Kąpiele zaś zostają pod wyłącznym zarządem miejscowego Dr. medycyny W. Władysława Kniaziołuckiego.

Poczta znajduje się w Mikulińcach, dokąd też codziennie szybkowozy przybywają.

(2-10)

Szczesny Widawski.

DZIEWIĄTE SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Sejmu galicyjskiego, odbytego na dniu 26. Kwietnia 1861.

(Podług stenografowanych protokołów.)

Przewodniczący Marszałek książę Leon Sapieha. Obecni ze strony Rządu pan Wice-Prezydent Mosch, jako komisarz rządowy, pan radca nadworny Jasiński.

Liczba obecnych posłów 146.
Początek posiedzenia o godzinie 10¹/₂.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z dnia 25. kwietnia.
2. Wybór posłów do Rady Państwa.
3. Wniosek względem Zakładu imienia Ossolińskich.
4. Wniosek względem języka wykładowego w uniwersytecie lwowskim.
5. Wnioski przez Wydział specjalny przedłożone.

Marszałek: Rozpoczniemy od przeczytania protokołu z dnia wczorajszego.

Sekretarz Zatrważnicki (czyta protokół).

Marszałek (po przeczytaniu): Co do protokołu chce kto zrobić jaką uwagę?

Posel Piasecki: Nie znajduję wnosku mego i wniosku pana Smolki.

Posel Zatrważnicki: Jest zaciągnięty, ale nie był czytany, ponieważ by to za wiele czasu zabrało. Wysoka Izba już się na to dawniej zgodziła, zresztą ten wniosek był wczoraj czytany.

Marszałek: Tak jest, on jest zaciągnięty, ale niepotrzebnie być czytany. Czy ma kto jeszcze jaką uwagę zrobienia (Izba milczy) a zatem protokół przyjęty.

Z żalem odebrałem wiadomość, że Pan poseł Boczkowski, który został wybranym przez wysoką Izbę do Wydziału krajowego — ze względu na słabe zdrowie i stosunków rodzinnych, nie może tego obowiązku spełniać, dla tego, chociaż nie jest to na porządku dziennym, musimy przystąpić do nowego wyboru, ponieważ to jest rzecz nagląca.

Pan Boczkowski był wybranym przez kurję posiadaczy większych posiadłości.

Sekretarz Zybliekiewicz czyta list posła Boczkowskiego do księcia Marszałka:

Jasnie Oświecony książę!

Po ścisłem i sumiennem obliczeniu się z moimi siłami, toż obecnym stanem zdrowia mego, przyszedłem do boleśnego dla mnie przekonania, że obowiązków ofiarowanej mi zaszczytnej posady członka Wydziału Sejmowego, pomimo najszczerzej mej chęci służenia krajowi, podjąć nie mogę.

Upraszam przeto Waszej książęcej Mości, abyś to moje oświadczenie do wiadomości Prześwietnej Izby Sejmowej podać raczył.

Lwów dnia 26. kwietnia 1861.

Z głębokiem uszanowaniem

Juwanal Boczkowski m. p.
poseł rzeszowski.

Marszałek: Z żalem to odbieram, ale nie pozostaje nam nic innego, jak przystąpić do wyboru nowego członka Wydziału krajowego.

Zostawiam panom kwadrans czasu do porozumienia się, a potem będą się kartki odbierać.

Na kwadrans posiedzenie zawieszono.

Pausa ¼ godziny, głosowanie kartkami.

Marszałek: Będą się imiona czytają z kury większych własności, zechcą panowie oddawać kartki.

Posel Sekretarz Grocholski czyta spis imienny, kartki się oddają.

Marszałek: Upraszam pana Borkowskiego, Bocheńskiego i Szeleskiego na Skrutatorów.

Podczas skrutynium:

Marszałek: Teraz przystąpimy do wyboru posłów do Rady Państwa.

Posel Borkowski: Proszę o głos.

Posel Borkowski (z mównicy): Gdyby nam Najjaśniejszy Pan rozkazał bezwarunkowo przystąpić do wyboru posłów do Rady Państwa, nie mówilibym wtedy ani słowa, a następnym krokiem takiego, dobre czy złe nie spadłyby na nas, bo przymuszony nie ma zasługi ani winy. Ponieważ jednak Sejm wyszedł z łona narodu w tym celu, aby objawił szczerze życzenia i potrzeby kraju swojego, ponieważ nadto złożyliśmy w miejscu przysięgi przyrzeczenie, iż dopełniać będziemy sumiennie obowiązku posłów, którym jest staranie o polepszenie bytu narodu naszego, mam sobie przeto za rzecz sumienia, za najświętszy mój obowiązek zwrócić uwagę Wysokiej Izby, na te niebezpieczeństwa, jakie-

mi wybór posłów do Rady Państwa zagraża Państwu całemu i pomyślności kraju naszego.

Zgromadzona roku przeszłego Rada państwa, chociaż okrojowana oświadczyła się głośno i nie odbicie za zmianą systemu, za systemem federacyjnym. W celu przeprowadzenia tej myśli wydał Naj. Pan dyplom październikowy oddany przy otwarciu tegoż zgromadzenia pod straż reprezentacji krajowej, ale Ministerium terazniejsze wprowadzając w życie ten dyplom popełniło błąd polityczny, usiłując połączyć te dwa systemata w ten sposób, że systemowi centralizacyjnemu przyznało wszystką treść i całą moc, systemowi zaś federacyjnemu nie zostawiło tylko cień i formę. W takim składzie rzeczy pomijając już niekonsekwencyę, jaką byśmy popełnili przychylając się do systemu centralizacji przez wysłanie posłów do Wiednia. Kiedy kraj cały oświadczył się za autonomią, czyż nie jest rzeczą łatwą do przewidzenia a nawet pewną, że system centralizacji sprowadzi znowu na państwo te same nieszczęśliwe skutki, jakie już raz sprowadził. Słyszeliśmy w tej Izbie czynione zarzuty, że słowa nie stawały się czynami, że kończyło się na samych obietnicach. Szczęśliwi jesteśmy, że zarzut ten gorzki, a słuszny nie nas się tyczy, ale tych, co mieli rząd i władzę, to jest systemu centralizacyjnego. Ależ panowie jeżeli posłaliśmy posłów do Wiednia, to zarzuty te nas będą się tyczyły, narzekania i złorzeczenia należące się złemu układowi politycznemu na nas będą spadały, nieszczęścia jakie ztąd wynikną, nam będą przypisywane.

Przypatrzywszy się dokładnie statutowi organizacyjnemu, przypatrzywszy się atrybucyom Sejmu krajowego i Sejmu Państwa, łatwo jest dopatrzeć wyzierającą dążność szkodliwą całości Państwa i przeciwną życzeniom kraju naszego. Dążność ta objawia się głównie w źle obmyślonem układzie politycznym a jej szkodliwość arcydziwili się dopiero przez wysłanie posłów do Wiednia. Od niejakiego czasu wahała się polityka austriacka pomiędzy dwoma systemami, pomiędzy systemem centralizacyjnym i systemem federacyjnym. System centralizacyjny wprowadzony w życie przez Ministra Bacha wydał już swoje owoce nieszczęśliwe, przywiódł Państwo do niedładu i został już potępiony nietylko przez doświadczenie, ale przez zmiany przedsięwzięte przez sam rząd, przez zaprowadzenie nowych zmian i przez przedsiębioranie świeżych kroków. Nie ludźcie się panowie, że posłowie wasi zdołają odwrócić te nieszczęścia.

Utoną oni niepostrzeżeni w nawale posłów różnorodnych innych prowincyj, prowincyj bogatszych, w których przemysł już rozwinięty kwitnie, a które są nasieniem biurokracji całego państwa, które za tem pod tymi wszystkimi względami będą miały interes własny nas wyzyskiwać. Ile razy potrzeba ogólnie państwa wymagać będą nowych nakładów i ciężarów, na próżno będą posłowie nasi przedstawiać, że kraj nasz ubogi i wycieńczony, wyniszczone, że środki nasze już są wyczerpane, że nie jesteśmy w stanie ponieść nowych ciężarów i opłat. Przedstawienia takie poczytywać im będą jak zwykłe za chęci separatystyczne, za dążności nieprzyjazne całości Państwa i w ten sposób najlepsze chęci wykrzywają, bo postanawiać tam będą liczni o nielicznych, interesowani o tych, z krótych chęć korzystających, bogaci o ubogich. Teraz łatwo już jest przewidzieć i obliczyć nie tylko ilości, ale i ducha mającego się zebrać zgromadzenia w Wiedniu. Zastęp nam sprzyjający będzie w znacznej mniejszości. Nie sprzeciwilibym się Sejmowi w Wiedniu jako mającemu wyobrażać całość państwa, gdyby istotnie tę całość przedstawiał; ale wyobrażać on ją będzie tylko sztucznie i fikcyjnie. W Państwie austriackiem, gdzie ludność słowiańska jest przeważającą, zaledwie w 1/3 części będzie reprezentowana. Nie sprzeciwiał by się wysłaniu posłów na Sejm do Wiednia, gdyby kraj nasz był już zorganizowany, gdyby w skutek tej organizacyi były już pociągnięte stałe i pewne granice, by Sejm państwa niemógł nadweryżać i przekroczyć; gdyby to był związek wspólnej i wzajemnej opieki, ale nie napad kilku na bezbronnego, jednego.

Następstwa Sejmu tego będą uprawnieniem pod pozorem wolności naszej tego, co już w czasach rządu Bacha jako wola absolutyzmu się wyrażała. Czyliż my temu winni, że się Rada Państwa ma ze-

brać tak nagle, żeśmy nie mieli czasu dotknąć zadań najżywniejszych, zadania naszego kraju.

Jeżeli to zetknięcie Sejmu krajowego z Radą Państwa jest z umysłu, po coż mamy posyłać do Wiednia? jeśli nie możemy mieć żadnej nadziei; — jeżeli to zaś jest przypadkiem, czyżli nie mamy tego rozsądkiem naszym naprawić, w czym pobłądził ślepy przypadek. Czyż nie byłoby rozsądniej odroczyć wysłanie posłów na tak długo, aż Sejm krajowy nie sformułuje swych życzeń i warunków, aż nastąpi zagwarantowanie tychże przez pewne postanowienia na przyszłość. Być może, że w tamtym Sejmie uzyskamy pojedyncze społeczne i polityczne prawa i wolności, a mówię wolności, bo nie mogą nazwać wolnością tego, co narodowość naszą pokrzywdzi i upośledzi.

Co byście powiedzieli panowie o tym budowniczym, który stawiając gmach lub kościół od kopuły i dachu zaczynał? narażając chroniących się tam, że ich przygniecie, nim jeszcze ściany ich bronić będą!

Zarzutem mi może panowie, że nieposyłając posłów do Rady Państwa narażamy się na to, iż Sejm rozwiązany być może. Nie wiem co będzie, ale panowie dla czego ulegać uprzedzeniom? dla czegoż wątpić, że Najj. Pan sprawiedliwie to osądzi. A chociażbyśmy się i na to narazili, czyż nie lepiej narzód przewidzieć klęski i nieszczęścia, które w przyszłości na nas spadną, aby nie my, tylko inni ich byli przyczyną, czyż nie lepiej aby ży i narzekania przyszłych pokoleń naszych nie na nas, ale na naszych gnębieli spadły? czyż nie lepiej ażeby ochronić kartę naszą przyszłą od nowej plamy, żeby do historii nieszczęście nie były nowe dodane? czyżli nie lepiej, żeby Najj. Pan się dowiedział, żeśmy nie pochlebna ale sprawiedliwą byli radą? czyż nie lepiej, żeby się dowiedział, że niema narażenia się, podług przekonania postępowałam przez wzgląd na dobro publiczne. Jestem pewny, że posłowie nasi w Wiedniu, tylko protestować będą masiel. Czemuż więc narażać się na ostateczność? Pytam, czyż nie lepiej dopóki wszyscy razem jeszcze jesteśmy; wspólnie cierpieć, nie powiększając naszego nieszczęścia rozdziałem. Nikt poradzić nie może, w jakim sposobie prawda w życie wprowadzona być może, a chcieć wiedzieć o to nie spuszczaćcie z oczu początkowych dziejów chrześcijańskich, tam widziecie ludzi pojedynczych, uzbrojonych w przekonanie, związanych, na stosie stojących i męki cierpiących, mających jedną nieugiętą siłę, wolę swoją, tam widziecie zgłodniałych ginących już, którzy podawane im jadło, za przedłużenie meczarń by uważali i jako takie od siebie by odtrącili. (Huczne oklaski).

Marszałek: Publiczność niech się od oznak wstrzyma, gdyż tak jest w statucie.

Posel Borkowski: Nie spodziewam się, aby zdanie moje w Izbie przeważało, wypowiedzieć je musiałem, bo ono jest moim przekonaniem, które między zdaniem przyszłości rozstrzygnie się. Szczegółowy byłbym, gdybym był w błędzie — ale gdyby na nieszczęście pokazało się, że miałem słusność, wtedy nie będzie na nas ciężyż zarzut, żeśmy się do tego przyczynili — kiedyśmy zdania tego nie podzielali. Z tych wychodząc powodów, przedkładam wys. Izbie następujący wniosek (czyta:) Sejm uchwali, przedłożyć Najj. Panu wniosek tej treści: iż wtedy dopiero wysłane posłów swoich do Rady Państwa, gdy zformułuje życzenia i warunki dotyczące się łączności kraju naszego z całością państwa.

Marszałek: Pan Dietl ma głos.

Posel Dietl: Podług ordynacyi krajowej służy nam prawo wysłać posłów do Rady Państwa w Wiedniu. Zapyta się nie jeden z nas, poco wysłamy tam naszych posłów, czy dla tego, aby wzmożnić Sejm wiedeński, i podać mu sposobność do uchwalenia takich ustaw, które raczej całą monarchię austriacką, a nie kraj nasz dotyczyć mają? Nie panowie, nie zapominajcie o naszym kraju, nie zapominajcie, że kraj wzdycha pod ciężarem smutnych doświadczeń, nie zapominajcie, że kraj nasz ubogi i nędzny, w stanie, iż tak rzec można, rozpaczy, chyli się do upadku, ten niegdyś tak świetny gmach ojczyzny polskiej. Kraj nasz smutnym jest obrazem zwalisk i rumowiska tego patacu, w którym niegdyś wolność, potęga, zamożność przemieszkowały. Tak jest panowie, smutno w naszym kraju, nie ma kącika, któryby nas ogrzał, dach podziurawiony, ściany

pęknięte, przez które zima zawiewa, krew naszą ściana strzecha połatana nie chroni od nawalności elementów na nas nacierających. I w tym smutnym stanie mamy posłać posłów do Wiednia, i przerwać roboty rozpoczęte a dotyczące się głównie naszego kraju?

Jeżeli posyłamy posłów, to uczynimy to w tej błogiej nadziei, że niezapominając o dobru własnego kraju będzie nam wolno znowu się zgromadzić, i zaradzić smutnemu jego stanowi.

W Radzie Państwa nie wiele dla nas samych zrobić możemy, i obce nam urządzając sprawy, mało dla siebie przysporzymy; samorząd, który narody urządza, tylko przez nie same przeprowadzonym być może.

Autonomia nie jest wprawdzie separatyzmem, ale ona ogranicza tylko władzę centralną do jej właściwych rozmiarów, to jest do punktu, w którym nie uciska bytu zgromadzonych w niej narodowości. Nie myślimy wyłamać się z pod władzy, ale nie dopuścimy absorpcyi. Chcemy, ażeby nie sięgała po za obręb swego działania — chcemy, ażeby nie tamowała uczucia narodowości w sercach naszych zaszczerpię — chcemy, ażeby nie rozdawała tych, którzy powinni jedną i nie rozdzielną stanowić jedność — chcemy, ażeby pięćmi swemi nie krepowała swobód ducha i sił moralnych narodowych — chcemy nareszcie, ażeby nie dochodziła do tej ostateczności, która naród od tronu, a tron od narodu oddala.

Ta autonomia, moi panowie! nie jest przeciwna zasadom monarchicznymi i konstytucyjnym. Jestem lekarzem — a więc moi panowie! pozwólcie, ażebym się po lekarstwu na tę rzecz zapatrywał. Ten tylko organizm może być zdrowym i silnym, którego części składowe są zdrowe i swobodne. Jest w tych częściach pewna odrębność, a jeżeli części organizmu, wszystkie funkcje sprężyste odbywają, wszystkie razem do jedności działają dążyć muszą.

Czy przeciwnie organizm taki może być zdrowym i silnym, w którym części składowe w rozstroju w nieważ idą, trującej się i nikną? Mniemam, iż państwo z różnych narodów złożone, wtenczas tylko może być potężnem, gdy każdy osobny naród technie życiem swoim, i rozwija się swobodnie w zakresie swej indywidualności. Siła państwa całego zależy więc na sile krajów koronnych; z nich wypływa źródło życia świeże i czyste źródło pomyślności. Z tego źródła niech władza czerpie, ale niech go nie mać niechętną ręką, niech go nie wyczerpuje do dna, pomnąc, iż sama potem uschnąć musi, gdy to źródło bić przestanie. Wróćcie nam warunki naszego bytu narodowego, a my wam wrócimy potęgę waszą zlamana, my wam wrócimy wasz urok stracony, my wam wrócimy wasze skarby wypróżnione, wasz byt zachwiany. Boć jakże was mamy zasilać, gdy sami upadamy pod razami waszej samowoli. Jak mamy was zasilać, gdy nie mamy tej autonomii, która by nam pomyślność i życie narodowe wróciła? Taka autonomia nie jest oderwaniem się od państwa, tylko przerozdzeniem się jego, a odrodzeniem w potęgę i siłę. Przewidział to Najj. Pan w manifestacie z d. 15. po ukończonej wojnie włoskiej w dyplomie z d. 20. października, i w statucie krajowym z d. 26. lutego, wyraźnie orzekając, że tron i władzę swoją nadal na instytucjach i autonomii krajowej oprzeć pragnie. Tak jest panowie! autonomia już jest faktem dokonany, bo gdyby nim nie była, wtedy byśmy się tu nie zgromadzili. Chodzi o to, aby tę autonomię rozszerzyć tak, iżby się stała rzeczywistością, i odpowiadała potrzebom naszego kraju, tę autonomię rozszerzyć o tyle możemy, o ile tego nasze dobro, a potęga państwa wymaga; rozszerzyć ją możemy, iżby była prawdą a nie złudzeniem; aby nam uczyniła potrzebnej opieki i obrony. Panowie! autonomia nie jest niebezpieczną dla potęgi wielkiego państwa. Bo i coż jest za znaczenie owej żądanej autonomii? Oto jej wyrazem jest, aby w szkołach zaprowadzono język narodowy polski i ruski, ażeby instytucje krajowe były instytucjami narodowymi; ażeby kościół był poważany; oto żąda, aby administracyja krajowa była swojską; oto domaga się — aby sądownictwo było ustne i jawne; oto życzy sobie, aby piśmiennictwo było wolne, abyśmy więcej byli sami u siebie rządzącymi, jak przez obcych rządzonymi; abyśmy mogli wybudować gmach szerości, wygodny i trwały, gmach, któryby snadnie wszystkich pomieścił i połączył, któryby miłością braterską wiązał zaró-

wno Polaków i Rusiów, katolików i innowierców, a miłością bliźniego łagodzi różność wyznań. Nie bójcie się więc autonomii bracia włościanie, bo autonomia nie narusza w niczem wierności naszej do Monarchy, podno i was i nas do wolności obywatelskiej, i nadaje nam wspólne prawo, stanowienia samodzielnie o podatkach — i zdobycia stanowiska niezawisłości i niepodległości praw arbitralnych. Bez autonomii będziecie wiecznie biedni i ulegli komornikami. Nie bójcie się również autonomii bracia Rusini, bo autonomia nie może odmówić Rusinom tego, co przyznaje Polak; bo autonomia połączając nas w jedno ciało polityczne, oczyści nas z obcych żywiołów, i w ten czas staniemy silnie i będziemy się nawzajem wspierać, poważali i kochali; w ten czas dłoń braterska odtrafi wszelką waść, i połączy każdego zarówno, czy to Rusina czy Polaka, bo tak jeden jak i drugi jest synem jednej ojczyzny. Bądźmy więc braćmi, bo taka jest wola, taki wyrok Wszehmocnego!

Otoż tak pojmuje ja autonomię krajową, której się domagamy i domagać będziemy. Nikt zapewne z nas tu panowie takiej autonomii przeciwnym nie będzie, bo nie tylko od tej autonomii zależy pomyślność kraju, ale i potęga całego państwa. A po smutnem doświadczeniu ostatniej centralizacyjnej dążności, państwo tylko na takiej autonomii koniecznie i jedynie oprzeć się może. Wysyłając posłów do Wiednia, musimy przerzucić czynności Sejmu krajowego, który jeden na legalnej drodze nas doprowadzi do autonomii krajowej. Czynimy to z wielkim żalem, ale ufamy w sprawiedliwość Monarchii, i polegamy na prawach statutu objętych. Czynimy to w przekonaniu, iż wkrótce do pracy naszej powrócimy. Nie jestem za tem, abyśmy posłów do Wiednia nie posyłałi, ale jestem zatem, by uczynić to w przekonaniu, iż niezwłocznie po ukończeniu Sejmu wiedeńskiego, Sejm nasz zwołany będzie, by na podstawie tych praw jasno i dokładnie autonomię swego kraju urządzić był w stanie.

Marszałek: Poseł książę Gnilewicz ma głos.
Poseł książę Gnilewicz: Ja odstępuję od głosu, aż po wyborach.

Marszałek: Poseł Ziemiakowski ma głos.
Pan Siwiec idzie na mównicę.

Poseł Ziemiakowski: Pan Siwiec ma głos przedemną.

Poseł Siwiec: Niechcąc tu celować krasomowstwem, ponieważ moi poprzednicy może najlepszy mowy w całej Izbie, przemawiali uczuciowo i roztropnie. Ale co się tyczy jednej rzeczy, to ja tu objawię, z mojego szczerzego przekonania, bo może nie każdy ma takie jak ja jasne przekonanie. Ja całą Austrię i jej kraje objechałem i wszędzie dłużej bawiłem, ze wszystkimi stanami obcowałem jakiego tylko są, rozmawiałem i nauczyłem się czuć jako z ludźmi. Jeżeli p. Borkowski powiedział, że ci nas nie poprą, to błędzi, bo on nie zna krajów austriacko-słowiańskich, jak osobliwie Morawia, Czechy, Wyższa i Niższa Austrija, i jak jest n. p. Styryja. Ja to lepiej rozumiem jak drudzy, i zaraz wypowiem, co posiadam w sercu.

Te pojednania co pomiędzy ludem, x'ężami, panami istniały, te istnieją, a taka zgoda między narodem polskim a ruskim dopiero stać u nas może. Ponieważ tam są Słowianie i Niemcy — tam każdy obywatel pojmuje, że jest człowiekiem, i przez pana Boga takimi wyższymi uczuciami jest natchniony; nie język, nie mowa cenii w nim; bo człowiek, któremu podlega uprzedzeniu, i powiada dla tego żeś chłop, dla tego żeś Rusin, dla tego pogardzam tobą, błędzi w przeszłych wiekach ciemności. Stwierdzi się, że Sejm wiedeński wygórjuje inne Sejmy; a co się tyczy ludzkości, będzie jej tam więcej jak u nas, bo tam większe światło, większa cywilizacja jak u nas! (Szmeranie silne i oznaki niezadowolnienia.)

Poseł Ziemiakowski: Każda istota panowie, aby mogła żyć i należycie się rozwinąć, potrzebuje warunków indywidualnej jej naturze odpowiednich. I tak jedna roślina będzie bujać, rozkwitać się, gdy ją obficie się podlewa — a druga zginie, jeżeli jej dasz wiele wilgoci, i z człowiekiem tak samo rzecz się ma, co jednemu pomoże, zbawienny na nim skutek wyrzede, drugiemu zaszkodzi, zgnubnem mu się stanie. Przytoczę wam gadkę, starą ludową o ślusarzu i krawcu, może ją znacie. Ślusarz zachorował na febrę, poradzano mu jako lekarstwo zjeść kapustę, zjadł i wyzdrowiał — zachorował krawiec na febrę, poradzano mu także jako lekarstwo zjeść kapustę, zjadł i umarł. Naród, to jest zbiorowa istota, złożona z członków pojedynczych, więc podlega tym samym warunkom co pojedynczy człowiek, co jednemu dobre, to drugiemu może być złe. Ażeby naród mógł się rozwinąć należycie, potrzeba mu praw takich, któreby jego oświadcze, jego pojęciem, zwyczajom, obyczajom, a nawet przesądowi odpowiadały; tak samo potrzeba mu instytucyj, czyli urzędów takich, które wyszły z natury indywidualnej narodu, które są samorodne.

Obce prawa, obce urządzenia są tak jak pożyczane suknie, które są albo ciasne albo przestronne, a jeżeli przypadną do stanu, to się ich wstydzimy, bo mają krój obcy. Nasz kraj ma inne położenie geograficzne, niż wszystkie inne prowincje należące do monarchii austriackiej, kraj nasz mówi innym

językiem, zajmuje się głównie rolnictwem — a mieszkańcy onego mają inne zwyczaje i obyczaje różniące się od innych ludów pod berłem austriackim zostających. Więc abyśmy mieli dobro w kraju, powinny być w nim takie urządzenia, któreby nie tylko jego położeniu z natury, ale i jego zwyczajom i obyczajom odpowiadały. To jest prawda niezaprzeczona. Nawet kongres wiedeński z r. 1815, którego o sprzyjanie narodowościom pisać nie można, i który ćwiartował kraje tak, jak się ćwiartuje chlebek, przyznał nam przeciw narodowe instytucje, to jest: narodowe szkoły, sądy i narodowy Sejm. Należy nam się to wszystko nie tylko podług odrębnego prawa Boskiego ale i podług praw ludzkich, co Europę do dziś dnia obowiązują. I coż się działo mimo tych praw w naszym kraju? Panowie! jeżeli będę mówił o rządzie, proszę odróżnić monarchę od ministrów. Osoba monarchy jest święta, nieetykalna. Minister zaś jest sługą narodu; naród może więc czynności ministrów ganić, a nawet ich odpowiedzialnymi uczynić. Gdy kraj nasz przyszedł pod berło austriackie, nie miał ani grosza długu. Lud nasz był wprawdzie ciemny, bo i inne ludy nieuczyły się wtedy filozofii, ale był to lud trzeźwy, uczciwy, pracowity i religijny. Kraj ten miał rozległe dobra koronne, przeznaczone, ażeby płacić z nich urzędnikom, aby lud niepotrzebował płacić podatków na utrzymanie tychże. Mieliliśmy fundusze na szkoły i utrzymanie duchowieństwa, ażeby nie musieli walczyć z nędzą, jak wczoraj już mowa była o tem.

Ale ministrowie którym monarcha powierzył rząd, byli to Niemcy, owoż naturalną jest rzeczą, że chcieli nami rządzić, tak jak Niemcami — że chcieli z nas zrobić Niemców; bo im przedewszystkiem chodziło o korzyść tego narodu, do którego należeli, i zaprowadzono u nas język niemiecki w urzędach, a że my nie umieli po niemiecku, nasłali nam Niemców na urzędników.

Dobra nasze, przeznaczone na opłacanie urzędników posprzedawano, a namkano ciężkie podatki płacić, aby utrzymać tych Niemców.

Fundusze kościelne zabrano, i płacą 30 krajcary od 100 zł., na utrzymanie duchowieństwa.

Prowadzono wojny, które się tyczyły nawet niezawse monarchii austriackiej, ale Niemców się tyczyły, a młodzież nasza przelewała krew swoją, za sprawę, która ją ani ziębi ani grzeje.

Nareszcie zadłużono 3 miliony długu, a jeżeliby chciano tę sumę rozdzielić na wszystkie prowincje monarchii, wypadłoby na nasz kraj, który pierwszej ani szeląga długu nie miał, może 300 lub 400 milionów!

Kraj nasz zubożał, czy moralność się podniosła, niewiem, czy oświata postąpiła, niewiem; to tylko wiem, że nędza wszędzie, że zagłada do chaty wieśniaka, do warsztatu rzemieślnika i do dworu pana.

Wiem że nasz lud obalamuony, że powstały między nami Kaimy, że brat brata mordował!

Wiem że podatki są tak ciężkie, że już ich płacić nie można.

Stało się to tym sposobem, że nami obey rządziłi, że dawali nam prawa, zastosowane nie do nas ale do innych narodów; czyli te prawa były dobre dla nas czy nie, niezważano na to!

Postrzegł to Najj. Pan, i w swoim dyplomie z dnia 20 października 1860, uznał za gwarancje zabezpieczające monarchię, takie instytucje, które wynikają z uprawnień historycznych odrębnego stanowiska krajów.

Ze nasz kraj jest odrębnym, o tem nikt nie wąpli.

Nakazał monarcha swemu ministrowi stanąć, aby wypracował statuta dla pojedynczych krajów. Owoż otrzymaliśmy taki statut. Sejm nasz ma prawo rządzić o szkołkach, o drogach, kwaterunkach, ma prawo rządzić o funduszach których nie mamy, i o szpitalach. Zresztą kazano nam wybrać 38 członków do Wiednia, gdzie mają być układane prawa dla całej monarchii. Nasi 38 członków, jeżeli tam pojedziemy, będą kroplą wody w morzu. Jeżeli tamci co zechcą, wszystko uczynią, bo jest ich 300. A my? czy jesteśmy w stanie im się oprzeć. Zdanie nasze, głos nasz — przebrzmiał jak jęk na pustyni. Pan Siwiec mówi że tam są Słowianie, i że tam się z nimi pojednamy i pobratamy tak, jak tuśmy się pobratali. Znam i ja tych Słowian, wszyscy są ludźmi i każdy z nich jeżeli pragnie dobra, to pragnie go pewnie przedewszystkiem dla siebie. Każdy z nich dba tylko o siebie, Czech, Morawiec i południowy Słowianin, każdy pamięta tylko o swoim kraju, żąda tylko to co dla niego dobre bez względu na innych. I inaczej być nie może, bo w polityce nie ma uczucia, tu interes przedewszystkiem. Dlatego nie wiercie panowie tym, którzy wam mówią, że tam co wskóramy; jeżeli więc wysoka Izba wybierze w końcu i wyszle tam posłów swoich, to spodziewam się, że oświadcza iż czujemy nasz obowiązek względem kraju, że przeto wysłanie posłów prawa naszego do samorządu się nie rzekamy. A jeżeliby tego żaden z posłów nie chciał uczynić, ja chociaż pojedynczy tylko poseł ale zawsze poseł kraju tego, przeto obowiązany bronieć praw tej ziemi, która mię wykarmiła, oświadczam, iż wysłanie posłów naszych do Wiednia nie powinno być uważane jako zrzeczenie się praw samorządu

(autonomii) i proszę aby to moje oświadczenie było w protokole umieszczone (przeciągle oklaski).

Poseł Henryk Wodzicki: Prześwieta Izbo! Mowcy którzy przedemną występowali, nacechowali stanowisko naszego kraju do całej monarchii tak, że mi nic więcej z tego względu nie zostaje do powiedzenia. Zgodzili się jednak wszyscy na to, że w konieczności jesteśmy wysłać posłów do Wiednia. Ja i ci z posłów, którzy moje podzielają zdanie, uznają tę konieczność. Chcemy ze stanu praw naszych, wytkniętych w pewnych granicach, korzystać, ale wszyscy czują, że ważne i bardzo ważne będzie zadanie posłów naszych w Wiedniu. Tam wobec świata i Najj. Pana wypowiedzą oni nasze potrzeby i nasze uciski, powiedzą tam, że wola jest Sejmu, abyśmy sami stanowili o naszych prawach, o naszych potrzebach; posłowie nasi powiedzą tam, że w kraju jest ogólnem życzeniem, aby nie przedsiębrano u nas, bez nas.

Potrzeba jest nacechować stanowisko posłów naszych na Sejmie wiedeńskim i w Radzie Państwa, i to wypowiedzenie motywujemy wyraźnem przejściem do porządku dziennego w następujący sposób (czyta):

Zniwoleni wyraźnem orzeczeniem ustawy przystępujemy do wyboru posłów do Rady Państwa, i przerywamy rozpoczętą pracę ustawodawczą Sejmu, od którego kraj oczekiwał ograniczonego swego urzędzenia.

Temu to jedynie Sejmowi przyznaje kraj moc stanowienia w sprawach naszych, gdyż opiera się na podstawie owych tradycyj prawego poczucia i prawnych wymagań, które J. c. k. Ap. Mocia w swym manifestie i dyplomie z 20. paźd. r. z. uznać raczył za główną skazówkę swych rządów. Wysłannicy nasi, jako wyłączni reprezentanci Sejmu Galicyi i Krakowa w Radzie Państwa, obstarwać będą bez wątpienia przy prawach historycznych należnych naszemu krajowi. W tej więc myśli, Sejm przystępuje do wyboru posłów do Rady Państwa.

Marszałek: Przedewszystkiem.
Poseł Zybkiewicz: Było kilka wniosków w tym względzie, a ponieważ poseł Wodzicki uczynił motywowany wniosek przejścia do porządku dziennego, więc należy nad nim głosować.

Marszałek: Kto jest za wnioskiem p. Wodzickiego raczy powstać. (Wszyscy powstają). A więc większość. Teraz przejdziemy do wyboru posłów do Wiednia; co do tego punktu rozpoczniemy od wyboru po obwodach mniejszych własności. Niewiem atoli, czy spisy są gotowe?

Poseł z lewej: Mnie się zdaje, że są spisy gotowe, więc byśmy bezzwłocznie przystąpili do wyboru (głosy z kilku miejsc: Zawiesić posiedzenie dla porozumienia się).

Poseł Skorpuka: Są wykazy posłów, więc tylko je rozdać należy.

Poseł Borysikiewicz: Ja proszę zawisty zasidanie na pił, albo na czwart hodyny (tak, tak zawiesić!).

Kilku posłów z lewej: (A rezultat skrutynium na członka wydziału).

Marszałek: Poddam pod wotowanie, czy po upływie godziny lub pół godziny czasu, każdy odda całkowity spis, albo czy też mamy częściowo oddawać. Kto jest za pierwszym, niech powstanie.

Głosy: Nie możemy tak wotować.
Marszałek: Każdy okręg wyborczy będzie czytany, a razem podani z niego posłowie.

Poseł Wodzicki: Proszę o głos.

Marszałek: Ja myślę że nie wszyscy rozumieją, trzeba by tę myśl wytłumaczyć; ja rozumiem, że wybierac obwodami trzeba, i jestem zatem, aby spis sporządzić i oddać.

Głos z centrum: Głosować podług kurj.
Głosy: Obwody, to nie kurje.

Marszałek: Albo będziemy wotować obwodami oddzielnie, albo razem; ci panowie, którzy są zatem, aby oddać od razu spis całkowity, raczą powstać. (Wszyscy powstają). Więc wszyscy się na to zgadzają. Pójdziemy tym porządkiem: najpierw właściciele mniejszych posiadłości razem, potem miasta i Izby handlowe razem, a potem właściciele większych posiadłości; najpierw przeto właściciele mniejszych posiadłości.

Głosy: Prosimy o rezultat skrutynium, bo nie wiemy kto został wybrany do wydziału, aby go nie wybierać do Wiednia.

Poseł Horodyski (czyta rezultat głosowania): Głosujących było 44, absolutna większość 23; pan Smarzewski otrzymał głosów 31, pan Zakrzewski 12. Wybrany więc został pan Smarzewski.

Marszałek: A zatem pan Smarzewski jest członkiem Wydziału; proszę więc uważać aby tych nie wybierać do Wiednia, którzy są wybrani do Wydziału.

Głos z prawej: Czy ani zastupnyka nie można?

Marszałek: Zastępów wolno, tylko nie członków.

(Godzina 12 1/4, posiedzenie zawieszono na godzinę).

Marszałek: Przystąpimy do odbierania kartek, ale aby nie było pomyłki, robię uwagę, że teraz z posiadłości mniejszych t. j. na członków 18.

Sekretarz Zatwarnicki czyta spis posłów podług porządku.

(Posłowie oddają kartki).

Poseł Borkowski (przy wywołaniu): Ja wstrzymuję się od głosowania, nie głosuję!

(Po odczytaniu).
Marszałek: Na skrutatorów wzywam pp. Baum, Hebdę, księdza Ruozkę, Golejewskiego Antoniego, księdza Kuryłowicza i księdza Polowego, sześciu dlatego, że dużo jest kartek.

Izba: To za mało sześciu.
Marszałek: Tymczasem nastąpią inne wybory z miast i z Izb handlowych; może także na kwadrans przerwać sesję, ażeby dać czas do naradzenia się.
Izba: Nie, nie!

Poseł X. Adam Sapieha: Czekać najpierwej trzeba sprawdzenia tamtych wyborów, mamy do tamtych wyborów dość czasu ale i dość roboty, a więc czasu na próżno nie tracimy.

Marszałek: Kto jest zatem aby kartki nowe odbierać dopiero po ukończonem skrutynium, niech raczy powstać.

Mniejszość wstaje.
Marszałek: Skoro jest mniejszość, zatem przystępujemy zaraz do zbierania kartek.

Marszałek: Na skrutatorów wzywam posłów: pp. Brejera, X. Kuzińskiego i Wężyka.

Teraz mamy wybory większych posiadłości — Czy panowie są w pogotowiu?

Posłowie: Nie, nie!

Marszałek: Więc dać panom może pół godziny czasu?

Niektórzy: Kwadrans, dość kwadrans.
Drudzy: Pół godziny.

Marszałek: Więc o kwadrans na trzecią będą kartki odbierane; to jest daje 20 minut czasu. Proszę panów uważać, bo teraz będzie czytany spis imienny.

Sekretarz Grocholski: (Czyta spis imienny, po przeczytaniu) jeszcze panowie skrutatorowie oddadzą swe głosy.

Marszałek: Na skrutatorów proszę panów: Kraińskiego, Skrzyńskiego Ignacego, Wielogłowskiego Walerego, Borysikiewicza i p. Ławrowskiego.

Nim się skończy skrutynium możemy się jeszcze o ten punkt ważny dyskutowali, jaką dyetę przyznać wysłać się mającym do Wiednia. Trzeba, abyśmy w tej mierze coś postanowili.

Poseł Ziemiakowski: Zdaje mi się, że sprawy, nad którymi w Radzie Państwa obradować będą, dotyczą sprawy całej monarchii, więc nie my ale tamta Izba powinna w tym względzie coś uchwalić. My możemy tylko jakąś zaliczkę uchwalić.

Marszałek: Więc podam pod głosowanie, ale niech pan Ziemiakowski raczy zformułować swój wniosek, czy Wydział ma płacić z fundusze krajowego, czy z funduszu rządowego mają się zaspokoić koszta podróży.

Ziemiakowski: Ja też mówię, że to jest tylko uzupełnieniem statutu Rady Państwa, i my tylko zaliczkę dać kompetentni jesteśmy.

Marszałek: Kto za wnioskiem p. Ziemiakowskiego raczy powstać (powstają wszyscy).

Marszałek: Zatem wniosek przyjęty. Zanim będziemy mieli głosy, t. j. Zanim skrutynium się skończy, możemy wnieść pod obrady 2 punkta porządku dziennego, t. j.: 1. wniosek względem zakładu Imienia Ossolińskich.

Poseł książę Lubomirski: Wniosek mój tak brzmi:

(Czyta wniosek)
„Wysokie Zgromadzenie uchwali: Sejm poleca Wydziałowi przedsięwziąć bezzwłocznie stosowne kroki, aby zawiadywanie Zakładem narodowym imienia Ossolińskich przez władze administracyjne jak najrychlej ustać mogło.“

Nie popierałbym wniosku tego żadnem słowem, albowiem kto przeciwny jemu, niczem nie dałby się przekonać. Jednakże winiem Szan. Izbie wytłumaczyć, dlaczego w takiej chwili pospiechu występuje z wnioskiem tego rodzaju. Chodzi mi tylko o to, ażeby mi przyznano, iż w treści mego wniosku starałem się nie umieszczać rzeczy prawodawczych; muszę bowiem oświadczyć, iż jestem najprzeciwniejszy wotowaniu nad wnioskami praw się tyczącymi przez proste powstanie lub siadanie; przeciwny temu jestem zwłaszcza, ażeby teraz, kiedy przy nagłem zakończeniu naszych obrad, przychodzi sprawa, na których rozstrzygnięcie lata potrzeba było czekać, wpaadała Izba nasza w ostateczność przeciwną pod względem naszego postępowania w pierwszych właśnie krokach naszej młodej wolności.

Staralem się w stylizowaniu mego wniosku, ażeby nikt nie miał powodu lekce się jego donosności prawnej. Możemy na godzinę zaledwo liczyć czas wolności naszej, a na minuty pozostawione nam jeszcze do obrad sejmowych chwile. Nie chciałbym czasu tego zabierać krajowi z wnioskiem jakim, w celu wywołania dłuższych nad nim dyskusyj, dlatego to we wniosku ani słówkiem nie wspominałem o tem, komu należy poruczyć władanie Zakładem imienia Ossolińskich; to tylko wniosek mój twierdzi, że zakład nie powinien zostawać nadal w ręku administracji. Wymaga tego uszanowanie dla naszego Wydziału, którego zadaniem jest wypracować stosowny projekt

żeby nie narzucać mu zadań, którymi nie był w stanie odpowiedzieć, byłoby zawieść kraj, który od tego sejmu lepszych wygląda chwili.

Pamiętajmy, iż jest rzecz jedna jeszcze wyżej stojąca nad wolność, panowie! t. j. dobry i skuteczny z niej użytek! w tym względzie starać się powinniśmy wszyscy, abyśmy krajowi różnicę od tego co było, dowiedli. Różnić się zaś, naszym postępowaniem będziemy tem, jeżeli nie z lekceważeniem stanowić będziemy prawa i nie będziemy przesądzali kwestyj, które potrzebują rozległych wiadomości i wysłuchania zdań i stron. Tak samo więc w mym wniosku niniejszym jako i w drugim przemienem wczoraj popartym, a tyczącym się uniwersytetu lwowskiego li tylko zasadą orzec ma Sejm, Wydział zaś, co z prawa może, uskuteczni; a czego nie może z mocy dziś istniejących praw, przedłoży Sejmowi w projekcie. My zaś dopełniamy rzeczywiście wolną dyskusją i należyte rozważoną uchwałą na zasadach, które mają uprawnić oba języki, dzieło prawodawcy. Ten wniosek o wprowadzeniu obu języków, bez dyskusji uchwalonym i w myśl jego stanowione prawo bez nas być nie mogą.

Toż samo i we wniosku moim Zakładu się tyczącym żądam tylko polecenia Wydziałowi, żeby poparł jak może od dawna przemienem czynione kroki, i sam przedsięwziął takowe w celu, aby terażniejszy stan wyjątkowy i anormalny przeciwny statutom i ustawom, czem prędzej ustąpił; kto ma prawo przewodzić Zakładowi, nie moja rzecz twierdzić; ale sądzę i jestem tego pewny, że w żadnej szczególnej ani ogólnej ustawie nie nadano rządowi, t. j. władzom administracyjnym prawa zawiadowania nim. Jestto prywatna własność dla publicznego użytku o twarta. Ustawy ogólne w razie, gdyby nikomu innemu nie przyznano kuratorji, chcą aby sądy kuratora oznaczyły i jemu zakłady oddały. Dlaczego się tak nie stało? i w ogóle o przeszłości ani słowa nie powiem. Sądzę, że obowiązek mój wypełniłem i na tem kończę. Upraszam wszakże wysoką Izbę, aby za tą zasadą we wniosku i słowach mych wyrażoną raczyła powstać, jeżeli ją uzna za słuszną, ażeby w ten sposób sprowadzić tę długo wlekącą się sprawę do końca i tak woli fundatorów i o ile sądzę, życzeniem całego kraju zadość uczynić.

Głosy: Prosimy o powtórne odczytanie wniosku.

Marszałek: Wnioskodawca zechce odczytać wniosek.

Posel xiążę Lubomirski (czyta powtórnie.)

Marszałek: Mam jeszcze zapisane 2 głosy, a potem zamknijmy dyskusję.

Posel Piasecki: Ja podnoszę głos mój jako reprezentant posteritatis przy Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich, jako stróż statutowego zakładu. Wniosek postawiony przez x. Lubomirskiego przedłożony był przez skromność ogólnie, że biorę to za powód do zrobienia dalszej uwagi. Nie chciałem tego nadmienić, że kurat ryat spływa na niego, ja więc to uzupełniam wnosząc, aby równocześnie z odebraniem od Rządu opieki administracyjnej w ręce prawomocnego kuratora oddaną została.

Posel xiążę Lubomirski (chce na to odpowiedzieć).

Marszałek: Wnioskodawcy zostanie jeszcze głos na końcu.

Posel xiądz Witwicki: W sprawie wykształcenia młodzieży pozwalam sobie przemówić jeszcze parę słów do W. Izby. Nie chcę tu dużo mówić, bo czas jest krótki i dla nas drogi.

Ponieważ tu jest mowa o funduszu krajowym, ośmielam się Wysokiej Izbie zrobić wniosek, że oprócz funduszu zakładu hr. Ossolińskiego jeszcze inne fundusze mamy a ponieważ...

Marszałek: Przepraszam, to inna kwestya. Posel Witwicki: A ja myślałem że i inne kwestye...

Marszałek: To już jest osobny wniosek.

Posel Lubomirski: Na wniosek p. Piaseckiego mam jeszcze odpowiedzieć, iż usilnie upraszam wysoką Izbę, ażeby mnie tej krzywdy nie czyniono, i sprawy krajowej i ogólnej nie zmieniała na sprawę osobistą, musiałbym bowiem cofnąć mój wniosek.

Marszałek: Zamknięta dyskusja — proszę wnioskodawcę odczytać jeszcze raz wniosek.

Posel xiążę Lubomirski (czyta):

Marszałek: Podaje wniosek pod głosowanie Kto jest za wnioskiem raczy powstać. (Wszyscy powstają). A więc przyjęty; jeszcze mam wniosek ze strony komisji, którego referentem pan Smarzewski.

Posel Smarzewski: Wydział specjalny do rozbiierania wniosków poleca przedłożyć Wysokiej Izbie jeszcze jeden projekt do uchwały, do ułożenia zaś tego projektu przez Wydział spowodowały wnioski posłów Wodzickiego, Zyblikiewicza i x. Adama Sapiehy. Wniosek komisji tak brzmi, (czyta):

Wysoki Sejm uchwali, poleci Wydziałowi Sejmowemu, aby podał projekt do ustawy w celu zastąpienia języka niemieckiego w szkołach w administracji i w sądownictwie językiem polskim i ruskim.

Panowie! zdawało się komisji, że byłoby nchy-

bieniem Wys. Izbie, gdyby referent ten wniosek miał motywować.

Marszałek: Czy zechce kto głos zabrać w tym przedmiocie?

Głosy: Głosować, głosować!

Marszałek: A zatem proszę pana referenta wniosek jeszcze raz przeczytać, a potem przystąpimy do głosowania.

Referent (czyta wniosek).

Marszałek: (po przeczytaniu wniosku przez referenta) Kto za wnioskiem, raczy powstać! (powstają wszyscy.)

Marszałek: A więc wniosek jednogłośnie przyjęty, bo widzę, że wszyscy panowie powstali. (Głosy w Izbie).

Referent Smarzewski: Komisja poleciła mi dopełnić sprawozdanie z dalszych wniosków, (głosy) odroczyć na południe! Panowie pozwólcie mi powiedzieć o co chodzi. Oto wielki plik wniosków jest oddany komisji, które jeszcze nie są przygotowane. Wszelako komisji zdawało się, że wnioski tyczące się najważniejszych przedmiotów przynajmniej już teraz Wysokiej Izbie w tym celu przedłożyć należy, ażeby uchwalila oddać je do Wydziału, który takowe z korzyścią dla kraju załatwi. W tym celu mam je po krótko tu przeczytać.

Głosy: Po południu.

Marszałek: Nim się rozejdziemy — mamy tu jeszcze pismo od Namiestnictwa, które Izba powziąć raczy do wiadomości.

Nr. 510.

Jaśnie Oświecony Xiążę Marszałku!

Na mocy wysokiego reskryptu Jego Excelencyi pana Ministra Stanu z dnia 24. t. m. do l. 2824 w skutek Najwyższego umocowania z d. 14. t. m. wydanego, mam zaszczyt upraszać JO. Xięcia o odroczenie Sejmu zaraz po załatwieniu będącego dziś na porządku dziennym wniosku rządowego co do wyboru członków dla Izby poselskiej w Radzie Państwa. Raczy Jaśnie Oświecony Xiążę przyjąć, etc.

Marszałek: A zatem Panowie po skończonych wyborach posłów do Rady Państwa, nasze narady będą zamknięte.

(Głosy) ależ dziś się jeszcze zejdziemy po południu?

Zyblikiewicz: Nie tylko dziś ale i jutro jeszcze do sprawdzenia protokołu zejść się musimy; gdyż protokół dzisiejszego posiedzenia winien być za ważny lub za nieważny uznany.

Głosy: Zamknąć dyskusję.

Xiążę Adam Sapieha: Nam powiedziano, że zaraz po załatwieniu wniosku rządowego mamy się rozejść. Gdy zaś, skrutynium wyboru posłów do Wiednia nie będzie skończone — więc możemy po południu swobodnie dyskutować.

Marszałek: Dzisiaj się więc po południu skrutynium odbędzie, a jutro zejdziemy się do sprawdzenia protokołu.

Posiedzenie odroczone o 3 1/4 godz. z południa,

Posiedzenie otwarte na nowo o godzinie 6 1/4 w południe.

Marszałek: W dalszym ciągu sesji pan Marszałkiewicz ma głos.

Posel Marszałkiewicz:

Pozwalam sobie zrobić następującą interpelację: (Czyta).

W roku 1847 gminy podatrzańskie obwodu sandońskiego, mianowicie: Chochołów, Działisz, Witów i Ciche, nawiedzzone zostały potrojną klęską: neurodzaj, głód i tyfus dziesiątkowały ludność onych okolic, pozostała reszta, pozbawiona środków do dalszego utrzymania się, znalazła chwilowe wsparcie u najbliższych sąsiadów swoich, mieszkańców obwodu sandońskiego; lecz gdy potrzebie tak wielkiej, ubogi ten obwód sam nie zdołał zaradzić, rozpiął w roku 1848 ówczesny komitet narodowy spowodowany prośbą urzędów gromadzkich gmin pomienionych, składkę po całym kraju. Odezwa jego nie została bez skutku, spieszono z datkiem to w ziarnie to w groszu; pierwsze upływy rozdaniem zostały niezwłocznie pomiędzy najuboższych, dalsze zaś nadsyłki w gotówce, postanowił komitet obrócić na założenie spichrzów dla rzeczonych gmin. Jakoż w początku jesieni tegoż roku wzrosły one do cyfry 901 zł. 33 kr. w m. k. Dalsze postępy wstrzymane zostały ogłoszeniem kraju w stanie wojny, surowość prawa wojennego i nierzadkie w onym czasie przykłady rekryminacyi, spowodowały członków rozwiązanego komitetu narodowego do ulokowania sumy tej u jednego kupca sandońskiego, aż do czasu, gdy kraj powróci do stanu normalnego. Mijały lata, jednak przywrócenia prawnych stosunków na próżno wyglądały.

Zdarzyło się przecie że w roku 1854, rząd nakazał tworzenie spichrzów gromadzkich po całym kraju, korzystając z tej sposobności uwiadomiłem z polecenia kolegów moich zwinionego komitetu narodowego, pod dniem 14 marca tego roku c. k. urząd obwodowy nowosandoński o tym funduszu, wzrosłym odsyłkami do sumy 1138 zł. 38 kr. w m. k. i o gotowości mojej oddania go w obecności delegatów się mającego c. k. urzędnika do rąk wójtów gmin pomienionych. W skutek zapewne sprawozdania w

tej rzeczy i otrzymanego nakazu od ówczesnej c. k. komisji gubernialnej w Krakowie, zarządził urząd obwodowy przejrzenie xiąg handlowych kupca, u którego ta sama ulokowana była, żądając zarazem jej wydania, lecz gdy takową już parę dni przed tem odebrałem, widział się spowodowanym do wezwania mnie pod dniem 31 marca tegoż roku, aby te sumę do rąk przełożonego obwodu złożył niezwłocznie, zapewniając mnie zarazem: iż względem użycia tych pieniędzy dla gmin wzmiankowanych, nastąpi później zawiadomienie.

Tak więc zmuszony zostałem przysłać tę sumę wynoszącą, jak powiedziałem 1138 zł. 38 kr. w momencie konw., na ręce przełożonego c. k. urzędu obwodowego.

Gdy o sposobie użycia tych pieniędzy żadnego dotąd nie otrzymałem zawiadomienia, wieściom zaś, jakoby one na inne cele obrócone już być miały, nie mogąc i nie chcąc dać wiary, pozwałam sobie zrobić zapytanie do wysokiego Prezydium c. k. Namiestnictwa:

Co się stało z tym funduszem?

Wnoszę tę interpelację w interesie dawców tego grosza, w interesie gmin Chochołowa, Działisz Witowa i Cichego, których stał się nietykalną własnością, w interesie nakoniec moim własnym, jako ten, któremu ten grosz do przechowania tymczasowego powierzony został.

Lwów dnia 26. kwietnia 1861.

Te pieniądze byłem zmuszony oddać do obwodu sandońskiego; ale nie otrzymałem zawiadomienia, na jaki cel je obrócono, wnoszę zatem i zapytuje Wysokie Prezydium, ażeby raczyło dać w tym celu objaśnienie.

W. Prezydent Mosch: Nie jestem w stanie w tej chwili dać objaśnienia, zresztą zdaje mi się, że to nie jest interesem całego kraju, ale interesem kilka gmin tylko, których interes nie należy na Sejm terażniejszy.

Posel Marszałkiewicz: Jeżeli cały kraj na to się składał, więc już nie jest interesem gmin pojedynczych, lecz interesem kraju całego.

P. Mosch: Na to odpowiem, że były już składki na różne cele całej Europy, ale przeto nie były interesem całej Europy.

Posel Marszałkiewicz: Upraszam, ażeby Wysokie Namiestnictwo raczyło dać objaśnienie w tym względzie Wydziałowi Sejmowemu.

Głosy: Do porządku dziennemu.

P. Mosch: Jeżeli Wydział zażąda wiadomości od Namiestnictwa, natenczas ono nieomieszka dać objaśnienia, lecz powtarzam że w tej chwili nie mogę dać w tym względzie objaśnienia.

Posel Smarzewski: Miałem już przed południem zaszczyt przedstawić Wysokiej Izbie, że do Wydziału specjalnego, nadeszło tyle wniosków, iż ze względu na brak czasu, Wydział ten nie był w stanie, wszystkie te wnioski rozpoznać. Przytoczę tu tylko treść tych wniosków, i wnoszę aby one były oddane w ręce Wydziału krajowego, które je na przyszłym Sejmie przedstawi. Jest więc wniosek xiędza Ruczki, ażeby ograniczenie do ternum prawa prezenty było zniesione.

Dalej wnioski Posłów Samelsohna, Bockowskiego, Dubsa i t. d. o wypracowanie ustawy gminnej dla miast.

Wniosek posła Rogawskiego poparty przez pana Zyblikiewicza i Wielogłowskiego o uwzględnienie dla Wydziału do przyjmowania wniosków od ludzi nie należących do Wydziału Sejmowego.

Wniosek posła Zyblikiewicza, aby do każdego śledztwa przeciw urzędnikom przywoływano asesorów z grona obywateli.

Wniosek posła X. Polowego o ułożenie zarysu nauk, które mają być wykładane w szkołach ludowych.

Wniosek posła Samelsohn pp. Marka i Lazara Dubsa i p. Kalier o równouprawnienie Izraelitów.

Wniosek posła Borysikiewicza o zmianę praw względem budowy dróg i ich utrzymania.

Wniosek xiędza Ruczki o uwolnienie gmin od pobierania dziennika praw.

Wniosek posła hr. Skorupki o uchwałę bezwzględną, aby karanie młodzieży od policji za przestępstwa tylko za porozumieniem się z akademickim senatem miejsce miało i to tylko na podstawie prawdziwych faktów, nie zaś w skutek denunciacji nieuzasadnionych.

Wniosek xiędza Giniewiczza o spisanie i odczytanie protokołów Sejmowych w ruskim języku, tudzież o urządzeniu stenograficznych sprawozdań.

Wniosek posła Zyblikiewicza o wstrzymanie sprzedaży dóbr kameralnych, przedewszystkiem dóbr Jaworowa.

Wniosek posła xiędza Łozińskiego o wstrzymanie sprzedaży Jaworowa albo odłożenie z przyłączoną prośbą od mieszczan jaworowskich.

Skarga proboszcza tuchowskiego o nadużyciach naczelnika powiatu tuchowskiego.

Zażalenie posła Zelek z Limanowa w imieniu gminy Iwonica o nieprawą sekwestrację odzieży z prośbą o wstrzymanie tych kroków.

Przedstawienie nauczycieli krzeszowskiich względem szkół i polepszenia bytu nauczycieli wiejskich.

Wniosek x. Adama Sapiehy o wyrobienie projektu do prawa względem zaprowadzenia ruskiego języka w szkołach.

Wniosek posła Zbyszewskiego o instrukcyje dla Wydziału względem funduszy krajowych, mianowicie funduszy naukowych.

Wniosek posła Wybranowskiego względem statutow dla stowarzyszenia officialistów prywatnych oraz funduszu emerytury dla tychże.

Prośba nauczycieli wiejskich względem emerytury.

Wniosek posła Smolki z projektem pana Masłowskiego, względem naznaczenia funduszy na wsparcie dla kształcącej się młodzieży.

Wniosek p. Wielogłowskiego posła krakowskiego, o rozszerzenie czynności Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, także na wielkie pięćstwo krakowskie.

Wniosek posłów krakowskich, o dozwole nie kontroli nad czynnościami urzędników cesarskich, i wykonywanie jej przez Wydział krajowy póki organizacja kraju nie nastąpi. To są same prywatne (pokazując plik papierów) podania i różnorodne prośby, jest ich kilkadziesiąt ze strony różnych osób w najrozmaitszych przedmiotach.

Jedni uważają się na uciążliwość podatków i liczących dodatków, pojedynczy ludzie uskarżają się że nie mogą już nastarczyć w opłatach, szczególnie też od przeniesienia własności. Inne są czysto prywatnej natury, niektóre opiewają o pastwiskach, łąkach i lasach. Zdaje się, że wysoka Izba nie będzie żądać aby z każdej takiej prośby dokładna zdawać sprawę.

Są nawet podania od pojedynczych osób zupełnie prywatnej natury n. p. podanie kowala z Pilcza, który chorobą złożony nie może rzemiosła prowadzić, a pomimo tego, iż nie nie zarabia, pociągany jest do opłacania podatku zarobkowego.

Tej natury jest tu nie mało podań; te wszystkie podania, które tu mam w ręku pochodzą z jednej okolicy, podpisanych jest blisko 100 gmin; uskarżają się na wysokie oszacowanie gruntu podług nowego wymiaru katastralnego, na uciążliwość podatków i dodatków, na wysokie koszty podróży urzędników, przy wyznaczaniu miejsc na nowe budynki; na stojki do urzędów powiatowych, na wysoie opłaty policjantów do gmin wysyłanych, na przymus do budowy dróg, do gmin nie należących; na wożenie żwiru; na wysokie opłaty kominiarzy do gmin wysyłanych.

Panowie widzę, że w tych papierach objętych jest wiele szczegółów, którym zaradzić zapewne nie jest w naszej mocy; jednakże sądzę, że nam wszystkim miło jest przekonać się, że lud wiejski oddaony od stolicy istotne pokładzie zaufania w tym zgromadzeniu naszym, i z prośbami i żażaleniami do nas się udaje. Te szczegóły zebrane i zestawione dają nam właśnie najlepszy obraz cierpienia i uciążliwości, pod któremi upada ten lud, dla którego będzie to naszym zadaniem, jeżeli nie w szczególności to w ogóle przynieść ulgę na jaką nas stać będzie. Teraz mogę wyrazić tylko przykre uczucie żalu, że za ledwie po rozpoczęciu pracy naszą musimy znowu porzucić.

Ale da Bóg, że się powtórnie zbierzemy w krótko i będziemy dalej pracować dla pożytku całego kraju.

Wnoszę raz jeszcze w imieniu komisji, aby wysokie Zgromadzenie poleciło oddać te wszystkie podania do Wydziału Sejmowego bez bliższego oznaczenia, co ten Wydział z nimi zrobić ma, w każdym razie Sejm na najbliższym swem zebraniu rozporządzi nimi.

Posel Zyblikiewicz: Na wniosek pana referenta, aby do Wydziału Sejmowego odesłane zostały wszystkie wnioski, przystaję zupełnie. Co do jednego jednak z pomiędzy tych wniosków, to jest co do wniosku względem powstrzymania sprzedaży dóbr kameralnych, radbym, aby prześwietna Izba powzięła stanowczą uchwałę. Dobra bowiem Jaworów są już wystawione na licytację na 16. maja na rzecz banku narodowego. Obawiam się więc, iż dobra te odebrane zostaną, zanim Wydział krajowy mógłby przeciw temu coś obmyślić, a chociażby coś obmyślił, to kroki jego, jeżeli nie będą miały za sobą powagi uchwały Sejmowej, nie będą miały wielkiej donosności. Dlatego wnoszę, aby Izba wydała uchwałę i poleciła Wydziałowi podać prośbę do Najjaśniejszego pana o powstrzymanie licytacji Jaworowa na 16. maja rozpisanej.

Marszałek: Jest to przeciwne statutom gdyż pierwaj trzeba wniosek odesłać do komisji. Wydział stały ma rozpatrzyć się w faktach i dopiero Sejmowi do uchwały przedłożyć.

Posel Zyblikiewicz: Jako wnioskodawca mam prawo bronić mój wniosek, to co przedłożyłem, nie jest ustawą tylko petycją do Najjaśniejszego pana, ażeby nakazał wstrzymać licytację, to tylko przez petycję może nastąpić, gdyż to jest periculum in mora, i tylko Najjaśniejszy pan może temu zaradzić.

Posel Smarzewski: Ja bym się ośmie-

lił w tej sprawie prosić pana prezydenta o wyjaśnienie czy ta licytacja jest nakazana przez władzę czyli przez bank narodowy.

Prezydent Mosch: Zarząd dóbr należy do finansowej dyrekcyi, nie wiem zatem czy odstąpiła na własność bankowi te dobra, które bank teraz ma sprzedawać.

Marszałek: Przed dwoma lub trzema laty dobra stały się banku własnością, trudno więc żeby tam była licytacja wstrzymana.

Posel Zyblikiewicz: Bank nie jest właścicielem, przeglądałem tabulę i przekonałem się że formalnie są jeszcze odstąpione bankowi, dla tego nie odstępuję od mego zdania, ażeby tak wielkiej ceny dobra, zostały własnością kraju, i nie przeszły w ręce banku.

Marszałek: Proszę się ściśle trzymać statutu, że pierwiej każdy wniosek musi być odesłany do Wydziału, ten ma uchwalić co Sejmowi przedłożyć.

Posel Smarzewski: Zabieram jeszcze raz głos, ażeby powiedzieć dwa słowa w imieniu komisji. Nie bez powodów prosiłem pana prezydenta o wyjaśnienie, bo rzecz ta o ile komisji wiadomo, ma się rzeczywiście tak jak nam to było wyjaśnione; a więc komisja nie mogła uchwalić, żeby tę licytację wstrzymać, trzeba jej było dowiedzieć się jak rzeczy stoją, bo tu by się może wchodziło w prawa własności prywatnej. Komisja niemiał czasu zażądać dowodów, aby dokładnie z tą rzeczą się obznajomić, a nikt tego nawet od niej wymagać nie może, aby w tych kilku dniach to była uczyniła. A bez tego nie chciała nic wyrzec, bo się obawiała narażać Sejm na powzięcie uchwały, któraby może wykonaną być nie mogła. Dlatego komisja postanowiła wnieść, aby ta sprawa do Wydziału stałego odesłana została.

Głosy: Prosimy o głosowanie.

Marszałek: Wziew będziemy głosować. Wniosek komisji jest, ażeby te wszystkie podania odesłać do Wydziału stałego.

Posel Zyblikiewicz: W celu wystósowania do Najjaśniejszego Pana próby o wstrzymanie co do Jaworowa.

Posel Smarzewski: To jest poprawka pana Zyblikiewicza.

Marszałek: Kto jest za poprawką pana Zyblikiewicza, niech powstanie. (Nikt nie powstaje). Kto jest za wnioskiem komisji, niech raczy powstać. (Wszyscy powstają). Komisja wyznaczona do skrutynowania jeszcze nie skończyła swojej pracy. Dla tego na czas krótki posiedzenie odroczone, póki komisja nie ukończy skrutynium. Sądzę, że za mniej niż za kwadrans będziemy mogli otrzymać rezultat głosowania.

Po upływie niespełna kwadransa, wstąpił na trybunę członek komisji do skrutowania wyznaczony poseł Bauer i odczytał następujące sprawozdanie.

— Rezultat skrutyniów następujący: Wyborcy z mniejszych posiadłości: głosowało 140, absolutna większość 71. Obrani zostali w okręgu wyborczym Lwów, Sambor, Gródek, Drohobycz, Turka, Rudki i Łąka: Szymon Tarczanowski i xiądz Jan Nehrebecki absolutną większością. Okręg wyborczy Brze-

żany, Bóbrka, Rohatyn i Podhajce: xiądz Leon Polowy absolutną większością. Okręg wyborczy Czortków, Borszczow, Zaleszczyki i Kopycezyńce, otrzymał większość absolutną Iwan Karpinić 86 głosów. Okręg wyborczy Kołomyja, Horodeńka, Kosów, Śniatyn, otrzymał większość absolutną Mikołaj Kowbasinuk 130 głosów. Okręg wyborczy Przemyśl, Jarosław, Jaworów, Mościska, otrzymał większość absolutną p. Bielewicz 81 głosów. Okręg wyborczy Sarnok, Lisko, Dobromil, Dubiecko, Dukla, otrzymał większość absolutną Iwan Rusiecki 134 głosów. Okręg wyborczy Stanisławów, Bohorodczany, Manasterzyska, Nadwórna, Tysmienica xiądz Antoni Mogilnicki otrzymał większość absolutną 129 głosów. Okręg wyborczy Stryj, Dolina, Kałuż, Mikołajów, otrzymał większość absolutną ksiądz kanonik Kuziemski Michał 117 głosów. Okręg wyborczy Tarnopol, Skala, Zbaraż, Trembowla, otrzymał większość absolutną Antoni Rogalski 85 głosów. Okręg wyborczy Złoczow, Łopatyn, Busk, Zalozce, otrzymał absolutną większość Adam Stocki 130 głosów. Okręg wyborczy Żółkiew, Belz, Lubaczów, Sokal, otrzymał większość absolutną xiądz Antoni Juzyczyński 121 głosów. Okręg wyborczy Kraków, Chrzanów, Wadowice, Bochnia, Kęty, Brzesko, Myślenice, Wieliczka, Żywiec: Adam hr. Potocki 79 i Nikodem Bętkowski 110 głosów. Okręg wyborczy Jasło, Rzeszów, Łańcut, Tarnów, Dąbrowa, Leżajsk, Dembica, Tyczyn, Ropczyce, Mielec: xiądz Morgenstern 100 głosów, xiądz Ruczka 111 głosów, Michał Witalis 111 głosów. Okręg wyborczy Gorlice, Nowy Sącz, Stary Sącz, Nowy targ, Limanowa, p. Karol Rogawski 96 głosów.

Posel Witalis: Proszę prześwietnego Marszałka, ażeby był łaskaw mnie uwolnić, mam słabe siły, ja nie mogę pójść do Wiednia, to wielki ciężar, ja do tego nieprzydatny i nie mam dość na to rozumu.

Marszałek: Nie ja, ale Izba ma o tem stanowić.

Posel Witalis: Proszę wysokiej Izby, aby chciała mnie uwolnić, bo ja nie mogę do Wiednia jechać.

Posel Czechura: On staruszek i tak kalkuluje, że nie może jechać, bo nie ma kompana, otże proszę aby mu jesse jednego do kompanii dobrać, to on pojedzie, bo co tam jeden chłop zrobić może.

(Objawy weselości w Izbie.)

Posel Karpinić: Ja też do Wiednia nie mohu iść, ja doma na gospodarstwie, moho syna klyczut do regimentu, proszu mene takoz uwilnyty wid toho obowiazku.

Posel Tarczanowski: Moje syly meni nie pozwalajut jechaty do Widnia. Otżez proszu wysokie Sobranie, aby buło łaskawe mene uwilnyty wit toho.

Marszałek: Trzech posłów nie przyjmuję mandata.

Głosy: Wnosimy aby przejść do porządku dziennego.

Posel Witalis: Prześwietne i sanowne zgromadzenie, żeby mię tes racyło uwolnić, bo ja nie mogę; bo to juz sama natura pokazuje (śmiech.)

Posel Ziemiakowski: Każdy z nas jeśli

jest obrany, winien jest dopełnić sumiennie swego obowiązku. Jeżeli się jednak nie czuje w siłach, może w domu zostać; przymusu nikomu nie czynimy, ale jeżeli wysoka Izba tych już raz posłami obrala, zdaje mi się że na nich cięży obowiazek. Taki jest zwyczaj parlamentary.

Marszałek: Ponieważ były głosy, aby nie przyjąć próby tych trzech posłów o uwolnienie i głosy, aby wrócić do porządku dziennego, więc wypada nam głosować.

Posel Alexander hrabia Dzieduszycki: Proszę o głos.

Głosy z Izby: Już zamknięta dyskusja.

Posel A. hr. Dzieduszycki: Jahym tylko myślał, że przymuszonym być nikt nie może.

Marszałek: Kto jest za wnioskiem przejścia do porządku dziennego, niech powstanie. (Wielka większość powstaje za przejściem do porządku dziennego.) — Proszę o rezultat skrutynium z głosowania nad wyborami z miast i Izb handlowych.

Posel Wężyk (czyta): Komisja wyznaczona do obliczenia głosów danych na posłów do Wiednia z Izb handlowych i miast następujący przedstawia rezultat. Głosujących było 140, absolutna większość jest 71. — Otrzymali głosy:

P. Franciszek Smolka 130; Lwów. P. Zygmunt Helcel 119; Kraków. P. Felix Reiser 119; Tarnopol i Brody. P. Teodor Szemelowski 107; Sambor, Przemyśl, Jarosław i Drohobycz.

P. Wincenty Kirchmayer 104; Izba handlowa. P. Jakób Krzysztofowicz 90; Stanisławów, Stryj, i Kołomyja.

P. Julian Gutowski 71; Tarnów, Rzeszów i Sącz. Panowie zechcą mnie uwolnić od dalszego czytania.

Głosy: Dobrze, prosimy dalej nie czytać. P. Kazimierz Szeliski 91. P. Alojzy Bocheński 88.

Marszałek: Odebraliśmy z Namiestnictwa doniesienie, które tu się przeczyta.

Posel Zatwarnicki (czyta): Od JW. Wiceprezesa ces. król. Namiestnictwa we Lwowie, do JO. xięcia Leona Sapiehy, marszałka Sejmu galicyjskiego we Lwowie.

JO. xiądz marszałku!

Jego Excelencya ces. król. minister Stanu ustanowił w Wiedniu odrębną komisję do przyjmowania członków obudwóch Izb państwa. Ta komisja stojąca pod przewodnictwem ces. król. komisarza I. klasy p. barona Józefa Haerdla urzędować będzie w mieście Rengasse w arsenale. Jej zadaniem jest wydawać karty legitymacyjne członkom Izby i takowym udzielać wszelkie objaśnienia. Podając to na mocy wysokiego reskryptu Jego Excelencyi z d. 17. kwietnia do liczby 2612 m. st., do wiadomości JO. księcia upraszam zarazem o uwiadomienie o tem członków Izby państwa przez Sejm wybrać się mających. Racz JO. xiądz przyjąć i t. d.

Lwów dnia 20. kwietnia 1861.

Posel Wielogłowski jako sprawozdawca komisji do obliczenia głosów wybrał posłów do Rady Państwa z większych posiadłości ustanowionej, referuje: Komisja do sprawdzenia wyborów posłów

do Rady Państwa z większych posiadłości ma zaszczyt przedłożyć następujący rezultat wotowania:

Głosujących było 136, przeto absolutna większość 69. — Najwięcej głosów otrzymali i do Rady Państwa zostali wybranymi

Table with 2 columns: Name and Votes. Includes Dr. Józef Dietl (133), P. Leonard Wężyk (133), P. Kazimierz Grocholski (133), Xiądz Biskup Litwinowicz (132), Kazimierz hrabia Dzieduszycki (130), P. Karol Hubicki (129), P. Włodzimierz Cielecki (128), P. Tomasz Horodyski (126), P. Kazimierz Wodzicki (126), Dr. Mikołaj Zyblikiewicz (122), Xiądz Alexander Dobrzański (93).

Marszałek: Tu z brania będą wydane panom posłom wybranym do Wiednia poświadczenia wyboru, z którymi raczą się udać na miejsce przeznaczenia.

Posel xiądz Sanguszko: Proszę o głos. — Aczkolwiek sądzę iż można nieprzyjąć dymisji posłów, którzy nie mają dobrego powodu, ani przyczyny uzasadnionej do nieprzyjęcia mandatu, jednak jestem tego zdania, jeżeli są rzeczywiste przeszkody, aby nie przymuszać do przyjęcia mandatu, ale należyć uwzględnić uzasadnione powody.

Głosy zewsząd: Uchwała zapadła! Nie można.

Posel xiądz Sanguszko: Ja proszę za p. Witalisem, który jest stary i chorowity.

Głosy: Uchwała zapadła! Uchwała zapadła!

Marszałek: Nie mogę zmienić uchwały, więc przystąpimy teraz do odczytania protokołu z dzisiejszego posiedzenia.

Posel sekretarz Zatwarnicki (czyta) protokół. Przyszedszy na motywowane przejście do porządku dziennego za wnioskiem posła Henryka Wodzickiego w sprawie wyboru posłów do Wiednia) — Czytać go nie potrzeba zdaje mi się, bo już był dziś czytany.

Głosy z Izby: Prosimy czytać, prosimy.

Motywowane przejście do porządku dziennego odczytano powtórnie.

Marszałek: Do protokołu nie ma kto jakiej awagi zrobić? (Nikt się o zebranie głosu nie zgłasza) Więc protokół przyjęty, (a powstając):

Szanowne Zgromadzenie!

Krótko tylko naradzaliśmy się nad sprawami kraju i zdaje mi się że nie można było więcej zrobić jakiegoś zrobili. Pierwszą naszą czynnością było uorganizować się; nie mieliśmy żadnych przedmiotów przygotowanych, nie poprzednio uchwalonego, a jednak dotknęliśmy wszystkich przedmiotów najważniejszych, powiedzieliśmy co nas boli i spodziewać się ztąd należy skutku jak najlepszego. Z mojej strony nie mogę jak tylko podziękować szanownemu Zgromadzeniu za Jego poważne postępowanie, za rozwagę, spokojność i zgodność w uchwałach, i wierzę że mi panowie, żeście mi przez to ułatwili bardzo pełnienie moich obowiązków. — Teraz ogłaszam Sejm za odroczoney.

(Posiedzenie skończyło się 13 minut po wpół do ósmej wieczorem).